Nr. 26.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich poczta ch cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 1 lutego 1885. (w zast.) KS. DR. KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu święta uroczystego Oczyszczenia N. M. Panny następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero we wtorek.

Poznań, 31 stycznia.

(Z dziedziny kolonialnéj: pogłoska o zajęciu przez Niemcy terytoryum nad rzeką Debreka w Afryce zachodniéj i nieprawdopodobna wieść o zajęciu przez Włochy portu Massouah. — Szyderstwa niemieckie z wyjaśnień ministra Manciniego, dotyczących włoskiéj polityki kolonialnéj i krucha podstawa przyjaźni niemiecko-austryacko-włoskiéj. — Pogłoska o zaręczynach księcia Aleksandra bułgarskiego z córką cesarzewicza niemieckiego i groźby Katkowa; gospodarka rosyjska w Bułgaryi. — Aresztowanie jakiegoś dynamitowca Cunningham w mieście amerykańskiém St. Louis; amerykański projekt do ustawy przeciw dynamitowcom i zwolennicy ich w Szwajcaryi. — Brak nowin z Sudanu i pogłoska o stoczeniu bitwy morskiéj pomiędzy Francuzami a Chińczykami. — Nowy ambasador hiszpański w Paryżu.)

Niepewne po dziennikach obiegają wieści, jakoby Niemcy nowe znowu poczyniły nabytki terytoryalne, to jest wzięły pod swój protektorat rzekę Debrekę i całe terytoryum położone na północ od Sierra Leone. Czy sztandar niemiecki został zatknięty w tym punkcie zachodniéj Afryki, nie twierdzi tego na pewne wychodzący w Plymouth „Western Morning News,“ który pogłoskę tę pierwszy puścił w obieg. Wziąwszy do ręki kartę jeograficzną téj przestrzeni nadbrzeżnéj, widzimy na niéj różne kolory, które nam pokazują, że do obszaru tegoż rości pretensye kilka państw europejskich. Rzeka Debreka wpada do oceanu Atlantyckiego naprzeciw wyspy angielskiéj Los, i ma po swym lewym brzegu górę Kakalimah. „Koelnische Ztg.“ podaje następujące szczegóły, dotyczące tego skrawka ziemi ze sprawozdania pewnego oficera niemieckiego, który brał udział w wyprawie zachodnio-afrykańskiéj: „Opuściliśmy Maderę na dniu 1 czerwca 1884 roku i przybyliśmy wraz z dr. Nachtigallem do Przylądku Verde na łodzi kanonierskiéj „Wolff.“ Udaliśmy się następnie wspólnie daléj, szukając terytoryów, na których chcieliśmy zatknąć chorągiew niemiecką. Wylądowaliśmy na wyspie Los w tym zamiarze, ażeby wziąć na własność niemiecką położony naprzeciw wyspy ląd stały. Po staranném zbadaniu uznał dr. Nachtigall, że nie warto tu dłużéj się zatrzymywać. Dnia 20 czerwca odpłynęliśmy z wyspy Los i przybyliśmy dnia następnego do Sierra Leone, gdzie nas dr. Nachtigall na niejakiś czas opuścił. Po trzech dniach popłynęliśmy daléj.“ — Jeżeliby więc, jak to donosi dziennik angielski, miały zostać w tym punkcie usypane niemieckie kopce graniczne, to widocznie dr. Nachtigall inaczéj się namyślił i na rozkaz z Berlina zaanektował na rzecz Niemiec owo terytorym nad rzeką Debreką.

Mniéj prawdopodobną jest pogłoska o zajęciu przez Włochy portu Massouah. Pogłoska ta wywołała w Londynie niezmierne zdumienie. „Pall Mall Gazette“ pisze z téj okazyi w przystępie ironii: „Turcy zagarną port Suakim, Włosi zaanektowali Massouah; przeciwko temu nie będzie protestował ani Egipt, ani Anglia; Włosi najlepszy pochwycili kąsek z puddingu i rzecz byłaby szczególniejsza, gdyby z tego powodu uganiania się za coraz nowszemi nabytkami terytoryalnemi nie miało przyjść do bójki.“ Tymczasem owa pogłoska o zajęciu przez Włochy portu tego będzie niechybnie tylko ballon d'essai, puszczonym przez p. Manciniego w celu zbadania opinii gabinetów europejskich, gdyż trudno przypuścić, iżby Włochy mogły się odważyć na krok tak śmiały i stawić czoło Francyi i Anglii. P. Mancini, wyjaśniając na wtorkowém posiedzeniu Izby deputowanych kolonialną swą politykę, nakreślił jéj bardzo skromne rozmiary, a mimo to nie zadowolił nawet dobrych swych przyjaciół Niemców. Inspirowana i niezależna prasa berlińska szydzi sobie z wywodów ministra włoskiego. „National-Ztg.“ przypomina mu francuskie przysłowie: „on ne peut contenter tout le monde et son père“. „Czytając wyjaśnienia pana Manciniego — pisze ów dziennik daléj — doznaje się wrażenia, jakoby chciał siedzieć na dwóch krzesełkach, chciał żyć w zgodzie i z Francuzami i z Anglikami; powiedział on, że nie nadwerężając koncertu europejskiego, potrafił tak rzecz pokierować, że Anglia i Włochy mają teraz jeden wspólny interes. P. Mancini wyrzekł to w bardzo niesmacznéj formie; porównał on Anglią do bogatéj matrony, która okryta drogiemi kamieniami, nie rozgniewałaby się wcale, jeżeliby jeden z tych kamyków znalazł się na łonie jéj młodéj przyjaciółki.“ Te umizgi włoskie nie popobają się i „Nordd. Allg. Ztg.“, ale że przybocznemu organowi kanclerskiemu nie wypada tak pisać, jak n. p. „National-Ztg., przeto nie wypowiada on swego zdania, tylko posługuje się nibyto od niechcenia cytatem niemieckiéj staréj „Pressy“, która p. Manciniego porównuje szyderczo do Talleyranda, który w wielu słowach umiał ukryć to, czego wypowiedzieć nie chciał.

Potrzeba więc było, jak widzimy, jednego tylko wystąpienia ministra włoskiego w parlamencie, by obudzić w Berlinie i w Wiedniu podejrzliwość względem polityki włoskiéj. Niemcy nie pozwolą nigdy Włochom prowadzić samodzielnéj polityki kolonialnéj a tém mniéj sprzymierzać się z Anglią, która choć łudzi Włochy obiecankami terytoryalnemi, nie przyzna im nigdy hegemonii na morzach Czerwoném i Srodziemném. W polityce znaczy wszystko interes a nie przyjaźń i sympatya. Prawdę tę stwierdzają nawet stosunki niemiecko-rosyjskie, daleko bez wątpienia przyjaźniejsze od włosko-niemieckich i włosko-angielskich. Oto przykład: W tych dniach rozeszła się po prasie pogłoska, jakoby książę Aleksander bułgarski miał się zaręczyć z córką niemieckiego cesarzewicza. Ta jedna jedyna pogłoska dała powód „Mosk. Wied.“ do zamieszczenia artykułu, który wiele pouczyć może Niemców. Małżeństwo to uważa p. Katkow za niebezpieczne nawet dla pokoju europejskiego i tak pisze: „Gdyby Niemcy zechciały tylko nieco więcéj okazywać zainteresowania się sprawami wewnętrznemi Bułgaryi, przy pierwszéj lepszéj sposobności różnica zdań obydwóch gabinetów wywołałaby znaczne między niemi nieporozumienie i w ten sposób wszystkie owoce długoletnich usiłowań, które do zbliżenia się obu mocarstw doprowadziły i zjazdem skierniewickim uwieńczone zostały, obróciłyby się w niwecz. Następstwem tego byłoby, że kwestya wschodnia stanęłaby ponownie na porządku dziennym i zagrażałaby pokojowi Europy.“ Katkow wyraża nadzieję, że wszyscy ci, którym na zachowaniu pokoju wiele zależy, uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby księcia Aleksandra powstrzymać od kroku, nad którym prawdopodobnie nie zastanowił się należycie. — Rosya wzięła Bułgaryą w wyłączną swą dzierżawę a Niemcom do niéj wara! — oto goła myśl artykułu „Mosk. Wied.“, który nawet nie chce słuchać o tak niewinnych koneksyach niemiecko-bułgarskich, jakiemi są związki małżeńskie. — Moskale gospodarują téż po dawnemu w Bułgaryi. W kościołach rosyjskich zbierają popi składki na budowę klasztoru w Szypce a i członkowie rodziny carskiéj znaczne na ten cel przeznaczają sumy. Oprócz klasztoru w wąwozie Szypki ma być zbudowanych jeszcze kilka innych klasztorów w wschodniéj i zachodniéj Bułgaryi, gdyż za ich pomocą chcą komitety prawosławne zapobiedz niebezpiecznéj dla schizmy propagandzie misyonarzy katolickich. — Z okazyi wkroczenia wojsk rosyjskich do Bulgaryi, wysłał burmistrz w Zofii telegramy gratulacyjne do jenerałów księcia Dondukowa, hr. Ignatiewa, Kaulbarsa i Sobolewa, na które ci odpowiedzieli bezzwłocznie. Jenerał Kaulbars następujący wysłał telegram: „Miłość braterska, stwierdzona krwią rosyjską i bułgarską, przelaną na różnych pobojowiskach nigdy nie wygaśnie! Dziękuję miastu i jego obywatelom za pamięć.“

O ostatnich zamachach dynamitowych w Londynie piszemy dziś pod rubryką Anglii, tutaj dodajemy, że Zjednoczone Stany amerykańskie z własnéj woli przykładają rękę do wytropienia sprawców owych zamachów. W St. Louis aresztowała dziś tydzień policya jakiegoś mężczyznę, zowiącego się Cuningham, w chwili, kiedy wybierał się w drogę do Londynu. Aresztowany ma być tą samą osobą, która przed dwoma laty bawiła pod nazwiskiem Byrne w St. Louis i na którą wówczas padało podejrzenie, iż nosiła się z planem wysadzenia dynamitem publicznych gmachów w Londynie. —

Wspomniany przez nas w tych dniach projekt ustawy amerykańskiéj o karach za zbrodnie popełnione przy pomocy dynamitu, postanawia pomiędzy innemi: „Każdy, ktokolwiek w granicach Stanów Zjednoczonych wyrabia materye wybuchowe, kto kupuje, sprzedaje, albo z pierwiastków łączy materye te, w zamiarze zrobienia z nich użytku na którymkolwiek punkcie Stanów Zjednoczonych lub innego kraju, a to w celu uszkodzenia lub zburzenia bądź to prywatnéj, bądź téż publicznéj własności, godzenia na życie jednéj lub więcéj osób w Stanach Zjednoczonych lub w innym kraju, kto daléj zamierzy zrobić użytek z tych materyi w celu zniweczenia życia ludzkiego w Stanach Zjednoczonych albo w innych krajach; a nakoniec każdy, ktokolwiek posiada wiadomość, że materye wybuchowe znajdują się w ręku innych osób do celów wymienionych, będzie uznany winnym zbrodni i odpowiednio ukarany. Podobnie téż każdy, ktokolwiek wykonanie wymienionych zbrodni ułatwia lub do nich zachęca, ulegnie takiéj saméj karze, jak sam sprawca zbrodni.“ — Zwolennicy dynamitu zabierają się podobno i w Szwajcaryi do dzieła. Jak donosi telegram z Bern, otrzymała w środę Rada Związkowa list, oddany na poczcie w jedném z miast szwajcarskich, powiadamiający ją, że w tych dniach ma być wysadzony w powietrze pałac związkowy. Z powodu tego zarządziła policya w Bernie środki ostrożności w wielkich rozmiarach.

Z wojennego teatru w Sudanie nie nadeszły dziś do Europy żadne wiadomości; z wojennego zaś teatru w Chinach otrzymała ajencya Havasa telegram z Szanghai, według którego miało podobno pod Matsu przyjść do starcia pomiędzy francuzkiemi a chińskiemi okrętami; telegram nie podaje bliższych szczegółów.

Hiszpania ma już reprezentanta swego dyplomatycznego przy republice francuskiéj; godność ambasadora w Paryżu otrzymał były hiszpański ambasador przy Stolicy św., de Cardenas.

---

* ***Jednaście lat*** upłynie w przyszły poniedziałek, dnia 2 lutego, od czasu, gdy Jego Eminencya Najdostojniejszy ks. Kardynał Arcybiskup po raz ostatni święcił gromnice w archikatedralnym kościele poznańskim, aby nazajutrz stanąć pod eskortą policyjną w Ostrowie i rozpocząć za kratą odsiadywanie dwuletniéj kaźni więziennéj.

W dwa lata późniéj, dnia 8 lutego 1876, Jego Eminencya zniewolony został opuścić granice swych archidyecezyi.

Długie lata sieroctwa nie zatarły i nie zatrą wspomnienia tych chwil bolesnych, które obok przykréj strony pojmania i uwięzienia, przypominają nam także bliskość 10téj rocznicy wyniesienia Najd. księdza Arcybiskupa do godności kardynalskiéj.

Dnia 3 lutego 1874 został ksiądz Arcybiskup uwięziony.

Dnia 15 kwietnia 1874 złożył go trybunał dla spraw kościelnych „z urzędu“ arcybiskupiego.

Dnia 15 marca 1875 śp. Pius IX mianował go Kardynałem św. rzymskiego Kościoła.

Duchowieństwo i wierni nie omieszkają zapewne skorzystać z téj sposobności, aby w niedalekim czasie złożyć Jego Eminencyi ponowne dowody synowskiéj miłości, przywiązania i wierności.

---

* ***Wybory.*** Srem, 29 stycznia. Przy dzisiejszych wyborach na zastępcę deputowanego, do sejmu prowincyonalnego wybranym został jednogłośnie pan Unrug z Mełpina.

Mowa
posła M. Szczanieckiego.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się w dniu wczorajszym obrady nad projektem, rozszerzającym zabezpieczenie na przypadek kalectwa także ***na robotników, zatrudnionych w gospodarstwie leśném i rólném,*** podczas kiedy poprzedni projekt obejmował tylko robotników fabrycznych i w warsztatach parą pędzonych.

Wszyscy robotnicy rolni i leśni — z wyjątkiem robotników, zajętych w ogrodach domowych i zbytkowych — obliczeni mniéj więcéj na ***7 milionów,*** mają być zabezpieczeni na przypadek kalectwa. Rolnicy na małym obszarze, nie mający sług, ani robotników, lecz pracujący tylko z pomocą rodziny, będą tylko wtedy pociągnięci do zabezpieczenia, jeśli oprócz tego pracują jeszcze sami u innych jako robotnicy. Ponieważ rząd przewiduje z góry, iż zabezpieczenie to napotka na różne przeszkody, przeto proponuje, aby koszta pielęgnowania okaleczałych przez pierwsze trzynaście tygodni ponosiła gmina.

Jakie stanowisko zajęło w téj ważnéj sprawie Koło polskie — pokazuje się z następującego przemówienia posła M. Szczanieckiego na wczorajszém posiedzeniu parlamentu.

Mości Panowie! Moi ziomkowie i ja zajmują w obec prawodawstwa socyalno-politycznego w ogóle przyjazne stanowisko. Prawodawstwo to pragnie zaradzić pod niejednym względem niedoli i niedostatkom, które się ogólnie czuć dotkliwie dawały — i w sposób godny uznania starało się naprawić to, co w tak krótkim czasie naprawić było można.

Ogólne uznanie, jakiego te usiłowania doznały, nasuwają życzenie, aby owo prawodawstwo rozszerzyć na jak najdalsze koła. Zdaje się wszelako, że nie mamy jeszcze potrzebnego tutaj doświadczenia, które należało zebrać i ocenić, aby ustawę o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa rozciągnąć na szeroką dziedzinę gospodarstwa leśnego i rolnego.

Stósunki poszczególnych klas gospodarzy rolnych, są tak rozmaite i różnorodne, że bodaj czyby nam się udać mogło rozwiązać tę kwestyą ku pożądanemu ogólnemu zadowoleniu, zwłaszcza, iż potrzeby takiego rozszerzenia rzeczonéj ustawy — mówię tutaj szczególnie o dzielnicach polskich — dotychczas nie uczuwano.

O ile ja znam stósunki, to nie uzasadniono dotąd potrzeby tak spiesznego rozszerzenia rzeczonéj ustawy, która dla robotników fabrycznych może była konieczną. Istniejąca u nas dzięki Bogu ofiarność, starała się zawsze ocierać wedle możności łzy cierpiących — co tém łatwiéj osięgnąćby można, że nieszczęsne wypadki w gospodarstwie w ogóle rzadko tylko się zdarzają — a jak słusznie powiadają motywa, nieszczęsne wypadki en masse prawie są niepodobne.

Główną trudność dla przeprowadzenia téj ustawy, przyjętéj zresztą w ogóle sympatycznie — widzę w tém, że ustawa wciąga w zakres zabezpieczenia drobnych i najdrobniejszych właścicieli roli, u których wypadki nieszczęśliwe nadzwyczaj rzadko się powtarzają, a jeźli się zdarzą, to wyłącznie dotyczą członków rodziny, znajdujących na łonie familii najlepszą pomoc i pielęgnowanie.

Bardzo rzadki wypadek otrzymania jakiegoś wynagrodzenia lub dobrodziejstwa zniknie zupełnie w obec konieczności ciągłego płacenia składki — która niezawodnie przez długi czas uważana będzie jako nowy a ciężki podatek nałożony na ubogich ludzi.

Nadto należy i na to zwrócić uwagę, że z chwilą, w któréj projekt powyższy zyska moc prawną, spadnie na gminę nieznany dotąd obowiązek pielęgnowania okaleczałych rólników przez pierwsze trzynaście tygodni. Nieskończona trudność uregulowania tego ciężaru, do którego ponoszenia gmina z góry zniewoloną być nie może — choć w danym razie winna go ponosić i naprzód o nim pamiętać — nasuwają bardzo wielkie wątpliwości względem przyjęcia i błogich skutków téj ustawy.

Nadto i to jeszcze rozważyć należy, iż składki obracane nie będą wyłącznie na korzyść zabezpieczonych, lecz, że je w znacznéj części pochłonie kosztowna bardzo administracya — i że zapomogi czyli renty, jakie w razie kalectwa wypłacane być mają według §§, będą daleko wyższe, aniżeli się to w zwykłych stósunkach leśnego i rólnego gospodarstwa dziać zwykło, — gdyż podstawą ich obliczenia ma być nie tylko czysto rólnicza i leśna zarobkowość, lecz w ogóle każda inna, jaka się w okolicy praktykuje. Następstwem tego będzie, że i składki będą koniecznie większe, że zabezpieczeni dotkliwie ciężar ten uczuwać będą, co się w zabezpieczeniu innych robotników, mimo wszelkiéj różnicy w mytach i zapłacie, dotychczas nie dzieje — i co w pewnych razach niezadowolenie wywołać może.

Cała ustawa zmierza wyraźnie do tego, — chociaż i wszechwładza państwowa, niezupełnie płaszczykiem humanitaryzmu pokryta, z pod niego wyziera — aby robotnikom świadczyć dobrodziejstwa, i dla tego każda oszczędność i korzyść kas odnośnych jest tutaj bardzo pożądana. Z tego powodu przepis § 58, według którego dopiero władze centralne rozporządzać mają, do których kas wpływać mają poszczególne wnioski karne — nie jest bardzo szczęśliwy.

Mojém zdaniem powinnoby już samo prawo oznaczyć, iż uprawnionymi odbiorcami tych pieniędzy są kasy stowarzyszeń, gdyż w ten sposób wszyscy członkowie byliby równo traktowani — co wyklucza wszelkie nieporozumienia.

Poruszywszy już kwestyą oszczędności, pozwalam sobie szczególnie na to zwrócić uwagę i polecić ją choćby tylko dla bardzo niepomyślnego położenia rólnictwa. Z drugiéj strony nie mogę pominąć okoliczności, że ciężar nowéj ustawy byłby znacznie mniéj dotkliwy, i że łatwiéj byłoby uwzględniać uboższych członków stowarzyszenia, gdyby sfery kierujące właśnie ze względu na humanitarne zadanie ustawy mniéj hołdowały kulturniczym zapatrywaniom i gdyby mianowicie w polskich i katolickich okolicach mniéj stawiały przeszkód a okazywały więcéj serca zakonom katolickim, poświęcającym się pielęgnowaniu chorych i miłosierdziu.

Żałuję, że szczególnie pod jednym względem wystąpić muszę przeciw temu projektowi — a dotyczy to ciągłego powoływania się na ustawę zabezpieczającą przeciw kalectwu z dnia 6 lipca r. 1884. Taka praktyka jest dla publiczności mniéj zdolnéj oryentować się w różnych ustawach bardzo niemiłą i niedogodną i przyczynia się do niemałego zamięszania. Aby temu zapobiedz, należałoby paragrafy cytowane w całéj rozciągłości przytoczyć.

W końcu proszę, aby przy zgłaszaniu się, przy korespondencyach między władzami a zabezpieczonymi pozwolono w jak najszerszych rozmiarach używać ***języka polskiego.***

Bądź co bądź, my Polacy przystępujemy do obrad nad tą ustawą z żywém zajęciem, ponieważ projekt ten dotyczy milionów ludzi, których zadaniem dotychczasowém było jedynie ***ponosić ciężary.***

Głosować będziemy za przekazaniem wniosku tego osobnéj komisyi.

(Brawo po prawicy.)

Mimo dowcipów w rodzaju „cherchez les Polonais“, mimo napaści i pocisków, jakich co chwila stajemy się celem, Polacy w sejmach i parlamentach traktują sprawy publiczne z umiarkowaniem i spokojem, przynależnym ważności przedmiotu.

Mowa, którą wygłosił poseł Szczaniecki, najlepszym tego dowodem. — Mówca nie łudzi ani siebie ani innych co do praktyczności projektu, wykazuje jego ujemne strony, rozbiera trudności, na jakie napotka, proponuje zmiany, i ze względu na to, iż projekt dotyczy losu i doli siedmiu milionów ludzi, oświadcza się za przekazaniem wniosku rządowego osobnéj komisyi. Z uznaniem zapisać należy, iż przy téj sposobności p. Szczaniecki wystąpił w obronie Sióstr miłosierdzia i zakonów, zajmujących się pielęgnowaniem chorych w ogóle, — że zastrzegł prawo przynależne językowi polskiemu w stósunkach zabezpieczonych z władzami.

Mowa szanownego posła zrobić musiała w Izbie i zrobi niezawodnie w kraju jak najlepsze wrażenie z powodu gruntownego, zupełnie przedmiotowego sposobu traktowania kwestyi.

Dalszy ciąg obrad w téj sprawie odroczono do dnia dzisiejszego.

Interpelacya.

„Czas“ krakowski rozpisując się o nowym ukazie carskim z dnia 27 grudnia r. z. wypędzającym pracę polską z dziewięciu gubernii, i porównując to drakońskie rozporządzenie z ustawą ekstradycyjną powiada trafnie, że nam Polakom daleko większe grozi niebezpieczeństwo ze strony pierwszego, aniżeli ze strony drugiéj. Prawdą jest — pisze „Czas“ — że:

Cherchez le Polonais, powiedział ks. Bismarck, a inni powtarzają chassez le Polonais, ale do tego nie potrzeba konwencyi. Wszak filozof niemiecki p. Hartmann, obmyślił sposób przesiedlenia ludu polskiego do zamorskich kolonii, a spieszniejszego skolonizowania wsi polskich przez Niemców; równocześnie zaś z Petersburga wychodzi ukaz wyrzucający właścicieli polskich z ich dzierżaw w dziewięciu guberniach.

Nie przeciw spiskom polskim, bo one nie istnieją, bo je potępiła opinia narodu jako pewny środek zgubny, bo o tém wiedzą tak w Berlinie, jak w Petersburgu — ale przeciw pracy polskiéj wydana dziś walka. Prześladowania polityczne byłyby już anomalią — więzienia stoją pusto i ekstradycya zbyteczna, ale ***nadszedł czas prześladowań ekonomicznych, społecznych, językowych i religijnych***, i nigdy nietolerancya, ucisk materyalny i duchowy nie doszedł do takich rozmiarów, w obec najspokojniejszych obywateli i kierunku zachowawczego całéj społeczności polskiéj.

Z tego powodu „Czas“, ganiąc ze swéj strony samę konwencyą, ***przestrzega posłów polskich w Berlinie,*** aby ***nie wnosili*** interpelacyi w sprawie konwencyi ***prusko-rosyjskiéj***.

„Gazeta Polska“, warszawska, powiada (nr. 22), że jest to ogólno-narodowa, czysto niemiecka sprawa, w obec któréj innym ludom przypada rola neutralnych świadków. „W obec tego — pisze „Gazeta“ — nie możemy się godzić ze zdaniem „Dziennika Pozn.“, że w kwestyi téj przedewszystkiém posłom polskim głos zabrać należy.“

Spiski, socyalizm i dynamit — powiada trafnie „Gazeta Polska“ — nie wchodzą w nasze plany i prace społeczne — a przeto czy dwa tylko, czy 5, czy 10 mocarstw zechce sobie wydawać nawzajem zbiegów politycznych, będzie to rzeczą jednakowo obojętną dla żyjących dziś pokoleń naszego narodu.

Książę Bismarck obwinia wprawdzie niekiedy Polaków o niebezpieczne zabiegi, bo mu to na coś jest potrzebne — ale w rzeczywistości nie jest on ani tak naiwnym, ani jowialnym, aby aż układał pakta z mocarstwami celem ścigania rewolucyonistów polskich, których nie tylko nie posiada na eksport zagraniczny, ale nie wyszukałby nawet na pokaz u siebie.

„Gazeta polska“ tak kończy swoje uwagi:

Chcąc komuś zrobić prezent, trzeba samemu wprzódy mieć coś do ofiarowania, a zkądże książę Bismarck weźmie spiskowców polskich, kiedy tylu ich tylko w całém Poznańskiém i we wszystkich krajach Rzeszy istnieje, ilu stworzy na papierze p. Pindter ze swymi towarzyszami... Takiém bogactwem dzielić się trudno, czy ostrze traktatu zwrócone jest przeciw Polakom, czy nie, — więc téż i obaw „Dziennika Poznańskiego“ faktyczny stan rzeczy wcale nie uzasadnia.

Moskiewskie zamysły i gniewy.

Biedni Unici podlascy mają się stać przedmiotem nowych gwałtów i nowego ucisku, który będzie prawdopodobnie tém dokuczliwszy, że ma ostatecznie przełamać szlachetne męstwo i opór wiernych Kościołowi synów.

Z Warszawy piszą w téj sprawie do półurzędowéj wiedeńskiéj „Politische Correspondenz,“ co następuje:

Skutkiem ostatniego wyjaśnienia z Kuryą co do przyjęcia deputacyi grecko-unickiéj z chełmskiéj dyecezyi, rząd rosyjski mniema, że nie potrzebuje już obawiać się dalszéj interwencyi Papieża w sprawach kościelnych Podlasia. To też zabrano się na drodze administracyjnéj, aby Unitów przekonać, że położenie ich nie może uledz zmianie. To zadanie zostało powierzone następcy p. Moskwina, Zynowiewowi, nowemu gubernatorowi siedleckiemu, który też otrzymał specyalną instrukcyą od ministra Tołstoja i szersze atrybucye władzy, niż inni gubernatorowie, podlegli zwierzchnictwu jenerał-gubernatora warszawskiego. W sprawach spiesznego „nawrócenia“ Unitów na prawosławie ma się bezpośrednio znosić jenerał Zynowiew z ministrem spraw wewnętrznych. W udzielonych mu instrukcyach wskazaném jest zadanie energicznego ścigania wszelkiéj możliwéj agitacyi z sąsiedniéj Galicyi pomiędzy Unitami podlaskimi i naznaczony obowiązek energicznego współdziałaniu władzy w dalszéj propagandzie schizmy.

Rząd rosyjski zrobi, co uzna za potrzebne do przeprowadzenia swych niecnych zamiarów — ale jeśli sądzi, że Stolica św. w obec nowych gwałtów i prześladowań milczeć będzie, jeżeli spodziewa się, że męczeńska Unia po tylu cierpieniach i krwi rozlewie ugnie się i z przekonaniem przyjmie schizmę — to się myli.

W obec tego, cośmy powyżéj napisali, „Nowoje Wremia“ śmie twirdzić, że: „ze strony prawosławia nie objawia się by najmniéjszy ucisk katolicyzmu! — raczéj bardzo naturalna, nie zawsze zresztą energiczna, a ztąd nie zawsze pomyślna obrona!!“ (nr. 3191.)

Tenże sam dziennik ubolewając nad tém, że katolicyzm usunął Rosyą i prawosławnych Słowian od uroczystości welehradzkiéj, żąda, aby „uczczenie rocznicy śmierci św. Metodego w Rosyi nosiło na sobie charakter nie tylko cerkiewny, ale także państwowy — gdyż święci Apostołowie pierwsi położyli kamień węgielny, który umożliwił ukształtowanie państwa rosyjskiego jako słowiańskiego i prawosławnego cesarstwa! W przeciwnym razie pokazalibyśmy, iż nie żywimy należytego uznania dla prawdziwych duchownych twórców naszéj siły państwowéj i naszego znaczenia politycznego.“

W ostatniéj linii święci Cyryl i Metody będą jeszcze musieli odpowiadać za wybryki Iwanów Groźnych, Piotrow i Katarzyn!

„St. Petersb. Wiedom.“ cieszą się z „wyrazów pogardy i gniewu, rzuconych Polakom przez kanclerza niemieckiego,“ gdyż dowodzą one, „że na głowy politycznych marzycieli nadciąga burza ze strony, z któréj nie można się spodziewać litości — i że nic nie można dokazać pochlebstwem i udawaniem.“

W dalszym ciągu artykułu mowa jest o intrygantach i niepoprawnych agitatorach, którzy z oczami zwróconemi ku Rzymowi, na trzy ręce snują intrygi za plecami trzech rządów!

Porzućcie „überlebte Reminiscenzen!“ woła po szwabsku organ nadnewski, zgotujcie sobie szczęśliwy żywot pod obcemi berłami, po cóż wam po śmierci okazywać żywotność, którą nie odznaczaliście się za życia?

Jednoczenie polsko-rewolucyjnych sił z katolicyzmem, urządzanie pielgrzymek religijnych, obrona Polaków przez „Germanią“ berlińską zmuszają trzy zaprzyjaźnione mocarstwa do mienia się na baczności! Nie ma co przeklinać, zdaniem „St. Pet. Wied.,“ zjazdu skierniewickiego, który jakoby sprowadził zlanie pangermanizmu z panslawizmem dla zniszczenia polszczyzny! Tu l'a voulu Dandin!“

„Poselstwo p. Frankowskiego, jagielloński sztandar, wniosek ks. Jażdżewskiego w parlamencie niem., wszystko to są fakta!... i nie dziw, że ruch polski spowodował jednoczesne zajęcie się trzech rządów ***środkami ostrożności przeciw nieumierającéj intrydze!“***

Dosyć tych bluźnierstw!

Tak piszą główne organa moskiewskie, „Nowoje Wremia“ i „St. Petersb. Wiedomosti“; taki jest wyraz wolnego głosu i półurzędowego natchnienia — ***zdusić i zgnębić Polaków!***

Centrum a socyaliści.

Wniosek socyalno-demokratyczny, dotyczący sprawy robotników, już został przedłożony. Zapowiedziano go zaraz po otwarciu parlamentu i chciano nim oczywiście zakasować wniosek Hertlinga. Prasa nieprzychylna szydziła wtenczas z centrum, zarzucając mu, że rzecz bierze z lekka i szuka tylko demonstracyi, a zwala na rząd ciężar wypracowania projektu szczegółowego, samo zaś pragnie się od niego uchylić. Gdy kanclerz wołał: „zróbcież panowie projekt!“ frakcya pokazała, że jéj chodzi o dobro robotników, nie o demonstracyą, i centrum wyprzedziło demokratów socyalnych przedłożeniem sformułowanego projektu. Przy porównaniu projektu frakcyi centralnéj z socyalno-demokratycznym wykazują się tak w ogóle, jak i w szczegółach pod niejednym względem znaczne między niemi różnice. Centrum ograniczyło się na tém, co jest podobném do wykonania i koniecznem, i to jest głównem znamieniem projektu Hertlinga; demokraci socyalni stawiają propozycye organizacyjne i wkraczają w swym zarysie na inne pola, które albo już prawodawstwo uregulowało, albo o których później pomyśli. Projekt obejmuje przepisy, dotyczące pracy po więzieniach, terminatorstwa, wynagrodzenia za pracę, osobnego ministerstwa pracy, urzędów i izb robotniczych i sądów rozjemczych, a zatém tych organów, które mają uczestniczyć w wykonaniu prawa. Główną w tém wszystkiém rzeczą jest współdziałanie samychże robotników, którzy pospołem z pracodawcami mają wszędzie być czynnymi. Zajmującą jest terminologia projektu socyalno-demokratycznego o tyle, że w projekcie nie ma mowy o pracodawcach i pracujących, lecz o „przedsiębiorcach i pomocnikach.“ Co do różnicy w szczegółach obu projektów, nadmienić należy, że w wielu punktach daleko się rozchodzą, w innych zaś prawie dosłownie się ze sobą zgadzają. Gdzie ta zgodność zachodzi, tam widocznie centrum w interesie robotników uderzyło w samo sedno. Mowa tu mianowicie o wyznaczeniu przez przedsiębiorców robotnikom odpowiednich do obiadu lokalów, o uwolnieniu położnic przez 8 tygodni od pracy i o tygodniowéj wypłacie. Co się tyczy trwania pracy, projekt centrum żąda, jak wiadomo, 65 godzin na tydzień, socyalistyczny zaś 58 na wszystkie procedery; w tych zaś fabrykach, gdzie praca trwa dzień i noc, nie powinien robotnik pracować dłużéj nad ośm godzin na dobę. Pracy niedzielnéj i nocnéj projekt socyalistyczny wręcz zakazuje, jeżeli natura procederu tego bezwzględnie nie wymaga. Projekt centrum pośrednio ten sam cel osięga, stanowiąc pewne wyjątki.

Demokraci socyalni, którzy ze względów hygienicznych żądają wypoczynku niedzielnego, ale nie święcenia niedzieli, domagają się dla tych, którzy muszą pracować w niedzielę, dnia wypoczynku w ciągu tygodnia. Duch i tendencya projektu socyalno-demokratycznego przebija się mianowicie w przepisie, aby dozwolono pracować w niedziele i święta po miejscowościach, gdzie się odbywają targi i jarmarki, gdy tymczasem centrum domaga się ich odłożenia. Inny przepis socyalistów opiewa, iż wszędzie winna być wywieszoną drukowana tablica porządku fabrycznego. Taką tablicę przepisuje prawodawstwo szwajcarskie; wywieszają ją téż już po wielu niemieckich fabrykach. Oświadczają się także w dłuższym wywodzie przeciw wynagradzaniu robotników nie w gotowiznie, lecz w naturaliach, pobieranych z kramu przez przedsiębiorcę utrzymywanego, co jest o tyle zbytecznem, o ile przepisy socyalistów nie wychodzą po za zakres dzisiejszego prawodawstwa niemieckiego. Paragrafy o pracy dzieci mniéj więcéj zgadzają się w obu projektach; lecz centrum pamiętało więcéj o nauce religii, gdy tymczasem socyaliści tylko sympatyzują ze szkołami niedzielnemi. Co do terminowania, czas nauki nie ma trwać krócéj, niż dwa, ale téż nie dłużéj nad trzy lata; kontrakt ma być zawarty na piśmie, ucznia nie wolno używać do posług domowych. Kontrola terminatorstwa należy do urzędów pracy. Co do wypłaty, demokraci socyalni przyswoili sobie tezę z „Arbeiterwohl“ (rocznik 4, § 12), która mówi: „aby robotnikom ułatwić zapłatę w gotowiznie, dobrze będzie płacić im co tydzień, przynajmniéj w formie częściowéj wypłaty.“ Ale jeżeli socyaliści polecają wypłatę co piątek, to tego pochwalić nie można. O wiele więcéj nadaje się do wypłaty wtorek, bo tym sposobem zapobieży się nadużyciom poniedziałkowania. Chybia téż i w tém projekt socyalistyczny, że początek i koniec pracy (w lecie ma się poczynać o 6, w zimie o 7), jako téż pauzy ściśle oznacza. Centrum w tym względzie pozostawia większą swobodę, bo takie sprawy najlepiéj regulować według stósunków miejscowych.

Rząd więc i parlament ma teraz z dwóch stron podany obfity materyał i szczegółowe projekta do ochrony robotników. Niechże w interesie robotników i spokoju społecznego wezmą go pod ścisłą i wszechstronną rozwagę. Wielki czas sprawą się zająć. Oznaki czasu są tak groźne, że dalsza zwłoka ze strony prawodawczéj mogłaby na wielkie narazić niebezpieczeństwa.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Pos. 38. (dn. 30 st.) Pocz. o godz. $1^1/_4$. Parlament dzisiaj zajmował się interpellacyą bar. Hammersteina dotyczącą upadku niemieckiego banku rólniczo-kredytowego w Gocie. Wnioskodawca żąda opieki interesów właścicieli listów zastawnych w obec żądanych przez bank od książęco saskiego rządu kuratorów i wnosi o obmyślenie środków zaradczych przeciw takim wypadkom. Poleca, aby towarzystwa akcyjne o ile możności wykluczyć od kredytu rólniczego a oddać go raczéj w ręce stowarzyszeń prowincyonalnych i komunalnych. Na teraz jednakże wydawanie listów zastawnych trzeba większemi obwarować ostrożnościami. Sekr. stanu Schelling odpowiada, że rzeszy nie służy prawo wdawania się w sprawy banku rólniczo-kredytowego; przysługuje ono jedynie rządowi gotajskiemu. Gdy saski członek rady związkowéj Heerwarth oświadczył, że jego rząd żadnéj nie ponosi winy w upadku rzeczonego banku, interpellacya załatwioną została. Parlament przechodzi do pierwszych narad nad projektem rozszerzenia prawa o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa na osoby pracujące w procederze transportowym.

PP. Wendt, Kräcker i Gebhard oświadczyli się za projektem i polecili ściślejszy jego rozbiór w komisyi. Min. Boetticher obiecał dalsze jego rozszerzenie na marynarzy. Ostatecznie przekazano projekt komisyi, po czém rozpoczęła się pierwsza narada o zabezpieczeniu w razie kalectwa osób zajętych w rólnictwie i zawodzie leśniczym. Mówcy przemawiający w téj materyi zwracali uwagę na wielkie trudności z nią połączone. Tendencye humanitarne projektu z radością powitać należy, ale komisya winna się wszechstronnie rozpatrzyć, jak pogodzić wymagania projektu z produkcyjnością rólnictwa. P. Wendt oświadcza w imieniu centrum, że frakcya jego sympatyzuje z projektem, ale powątpiewa, czy na teraźniejszym fundamencie projekt ten da się przeprowadzić. Gminy wiejskie ponoszą wielkie ciężary, a projekt nie stanowi żadnéj różnicy między wielką własnością na wschodzie, średnią w środkowych Niemczech, i mniejszą w zachodnich. Tego wszystkiego nie można brać pod jeden strychulec. — Dalsze rozprawy odłożono do soboty, i przeznaczono jako drugi przedmiot sprawozdanie rządu hamburskiego wykonaniu ustawy przeciw socyalistom. — Koniec o godz. 5.

Z Izby poselskiéj.

Pos. 12 (30 St.) Pocz. o $11^1/_4$. Dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. P. Eynern przytoczył fakt, że podatkujący tych gmin, które posiadają własną miejską policyą, muszą także przyczyniać się do utrzymania królewskiéj policyi wielkich miast krajowych. Mówca więc wnosi o uchylenie téj finansowéj niesłuszności, nie wdając się przy tém bynajmniéj w rostrzygnienie kwestyi, jaka policya jest lepszą, czy miejska czy królewska. Sejm już w zeszłym roku zajmował się tą sprawą, a teraz ją oddał pod przedwstępne narady komissyi. Rozprawy i dzisiaj do tego rezultatu poprowadziły, że prawica, reprezentowana przez p. Minnigerode oświadczyła

„Cywilizator.“

Napisał

Tucholczyk.

Lud westfalski jest prawy, zacny i uczciwy; z serca przywiązany do Kościoła katolickiego, miłuje całą duszą czerwoną glebę westfalską, swe dawne autonomistyczne tradycye, czci pamięć swoich książąt Biskupów, wspomina mile stare legendy o Witukindzie, o św. Ludgerze, ze zgrozą opowiada dzieciom straszne powieści o Kniperdolingu, Krechtingu, Janie z Leydy i odwraca twarz od żelaznych klatek, zawieszonych na pochyłéj wieży ślicznego kościoła świętego Lamberta.

Westfalczyk, czy go spotkasz wśród wiejskiéj zagrody, wynurzającéj się z pośród leśnéj gęstwiny a okolonéj kwaterami pól ogrodzonych ciernistemi „hekami,“ czy w starych miasteczkach, mających swe starodawne tradycye — jest szczerym i otwartym.

Przemysł górniczy i hutniczy, grynderstwo i „jobberstwo,“ jakie się po roku 1870 w niektórych okolicach rozwinęło, popsuło nieco sielski, rodzimy obyczaj; propaganda pruska, na którą zawsze z niedowierzaniem spoglądano — zamąciła prostotę i harmonią, jaka wszędzie uderzała ucho, a nie rzadko daje ci się słyszeć półgębkiem „dat is en Prüsk“ — z wiele mówiącym niedwuznacznym gestem.

I nic dziwnego.

Do wskroś katolickiéj dzielnicy, mającéj swe osobne tradycye i odrębny sposób widzenia rzeczy — poczęto po wojnach napoleońskich nasyłać gromadami całemi urzędników od naczelnych prezesów aż do subalternów, przenosząc rodowitych Westfalczyków gdzieś w obce strony.

Do załóg westfalskich przysyłano żołnierzy z innych części monarchii, a Westfalczyków przekazywano gdzieś w obczyznę, gdzie nie było ani „pumpernikla“ — ani „pannekooków,“ ani nawet kwaśnego „Altbier'u,“ gdzie nie rozumiano „münstersk Platt“ — i gdzie „nie było rady dla duszy westfalskiéj...“

Tak upływały lata — a chociaż rdzeń ludności pozostawał niezmieniony, chociaż pobór do wojska tak samo dziś, jak przed 40 laty, nazywają „poborem do Prusaków“ — nie brakło jednostek, uważających za pożyteczniejszą zbliżyć się do nowego porządku rzeczy i przypatrzeć mu się bliżéj.

Z tego rodzaju ludzi powstała z czasem drobna liczebnie, ale silna wpływami i poparciem „młoda Westfalia“ — która obojętnie patrzała na odwieczne „procesye“ katolickie, niechętnie należała do „maryańskich kongregacyi“ lub zupełnie się od nich odwracała, — a wspaniałe wiece i zebrania ludowe w Monasterze, Osnabruku, Kolonii, Paderbornie nazywała „ultramontańskiemi demonstracyami.“

Do takich zwolenników „młodéj Westfalii“ należał Fryc Knesebeck, syn zwyczajnego zagrodnika, który dzięki staraniom poczciwego proboszcza z po za obrębu wiejskiéj „heki“ dostał się do szkoły rektorskiéj — następnie wykształciwszy się w „Ludgerianum“ w Monasterze, poświęcił się filologii, najprzód w monasterskiéj „Alma mater,“ a potém w Bonn i Berlinie.

Nie będę opisywał psychicznych przejawów i zmian, przez jakie samorodny Westfalczyk przechodził w akademickich semestrach — powiem tylko, że straciwszy wiele, prawie wszystko z przyrodzonych właściwości Westfalczyka, Fryc został zapalonym zwolennikiem „młodéj Westfalii“ i jako taki odznaczał się, będąc kandydatem i odbywając rok próby przy jedném z gimnazyów westfalskich.

Poznano się na nim dość wcześnie, i widząc, że stronił od katolickich stowarzyszeń, a brał bardzo czynny udział w pracach ludzi, gromadzących się około obozu rządowego — że był nielubiony przez młodzież szkólną, a pisywał korespondencye do „Westf. Prowinzial Ztg.,“ uznano go za godnego, aby poszedł szerzyć kulturę niemiecką na dalekim wschodzie monarchii pomiędzy Polakami.

Fryc Knesebeck uczuł się wielce zaszczyconym tą misyą — i skoro tylko dowiedział się o swém przeznaczeniu, zapomniał z kretesem, że pod tym samym dachem, pod którym się wychował, kwiczały prosięta i beczały kozy, i już tylko przemyśliwał o tém, jak wielkie oczekuje go zadanie wśród „polskiéj dziczyzny,“ którą miał cywilizować lichemi okruchami swéj filologicznéj wiedzy.

Swiadomość tego posłannictwa wzrosła u niego w dwójnasób, gdy żegnający go na „Abschiedschmausie“ radzca wypalił do niego sążnistą mowę i wskazał mu „wielki cel“ pracy kulturnéj, którą został zaszczycony.

Przekonany, iż w Poznańskiém, dokąd się udawał, nie masz porządnego szewca, ani krawca, kupił sobie kilka par butów i innych artykułów ubrania, a zaopatrzywszy się nadto w odpowiednią ilość fajek i paczek tytoniu, wyruszył w podróż.

Przybywszy w tak ważném posłannictwie na miejsce swego przeznaczenia, zdziwił się niepomału, że rzeczywistość niezupełnie odpowiadała jego wyobrażeniom, pojęciom i oczekiwaniom.

Nie znalazł tam wprawdzie „pumpernikiu“ i kwaśnego piwa — nie ujrzał „hek“ westfalskich, ani „ficebonów“ — ale zetknął się ze społeczeństwem, które co najmniéj dorównywało stósunkom, jakie opuścił, i ku wielkiemu zgorszeniu przekonał się, że nawet buty wywieszone w wystawach magazynu obuwia były daleko kształniejsze od jego zapasów westfalskich, spoczywających w kuferku.

Nowi jego koledzy imponowali mu nie tylko więcéj eleganckim krojem tużurków i towarzyską ogładą, ale nadto wykształceniem i znajomością fachu, doświadczeniem nauczycielskiém, gruntowną wiedzą i taktem w swym zawodzie.

Fryc, który przybył z tém przeświadczeniem, że za jakie pięć, a co najwięcéj dziesięć lat zostanie dyrektorem, uczuł się nagle w tém otoczeniu bardzo maluczkim — i zaczął się grubo namyślać, co począć ze swą figurą.

Stósunki, w które się dostał, otoczenie, społeczeństwo były mu zupełnie obce, odrębne, nieznane. Idąc drogą prostą i zwyczajną, trzeba się było w te stósunki wżyć, poznać ludzi i do nich się zastósować — ale jakżeż to pogodzić z zadaniem „cywilizatora“ i kulturträgera, który przyszedł nie na to, aby się stósować do Polaków, lecz aby Polaków przykrawać do niemieckiéj kultury.

Fryc zawahał się na chwilę, czy sprosta temu zadaniu, lecz w końcu, gdy sobie przypomniał zachęcające słowa radzcy, zasłyszane przy pożegnaniu, postanowił iść na przebój — i poszedł.

Zaczął występować w roli świadomego swych celów emisyarusza i kulturnika. Młodzież szkólna, któréj przywiązania i serca zdobyć sobie nie umiał i nie mógł, gdyż nie znał jéj pojęć i jéj zapatrywań, jéj sposobu myślenia — stała się dla niego przedmiotem wstrętu i sama nawzajem serdecznie go nie lubiła. Każdy szept, każde słowo, wypowiedziane po polsku, budziło w nim podejrzenie konspiracyi i konszachtów przeciw powadze nauczycielskiéj.

Od niechęci przyszło do wyraźnéj nienawiści, surowych kar, nietaktownych łajań, skarg u ordynaryuszów klasy i dyrektora. Ztąd poszły nieporozumienia z kolegami, denuncyacye u kierownika zakładu, apelacye do władz wyższych.

Zmartwiony i zgryziony Fryc Knesebeck niejednokrotnie z żalem i rozpaczą wspominał lata swéj westfalskiéj kandydatury, miłe wycieczki do Wienburga i Angelmodde, smaczny pumpernikel i heki westfalskie. Gdy z tém wszystkiém porównał obecne położenie swoje, doznany zawód boleśnie dawał mu się we znaki; lecz niestety, zamiast go skłonić do uznania błędnéj drogi, którą postępował, pchał go na coraz niewłaściwsze tory.

Fryc doczekał się już tego, iż od najniższych klas zaprowadzono język niemiecki jako wykładowy, przeprowadził nawet i to, że nie tylko wśród lekcyi, ale nawet i podczas pauzy nie wolno było uczniom pisnąć po polsku; z przyjemnością patrzał na to, że na miejscu dawniejszego dyrektora, człowieka bezstronnego i powszechnie poważanego, zasiadł innny, bardziéj mu duchem pokrewny, — że kilku wstrętnych mu kolegów Polaków przeniesiono w odległe okolice — atoli w stósunku jego do nauczycieli i do młodzieży szkólnéj, jeśli zaszła jaka zmiana, to chyba na gorsze.

Im więcéj dogadywał uczniom, że powinni zapomnieć o tém, iż są Polakami, im czynniejszy brał udział w antypolskiéj agitacyi miejskiéj, im więcéj pisywał artykułów do miejscowych gazet niemieckich przeciw „agitatorom“ i „wrogom państwa“ — tém więcéj tracił gruntu pod nogami — aż w końcu nawet dla sfer wyższych stał się niedogodnym, bo zbyt był „nastajaszczy“, za bardzo „gesinnungstüchtig“.

Przeniesiono go najprzód do innego zakładu, a gdy i tam nie okazał się przydatnym, gdy do téj niedogodności przyłączyły się jeszcze inne, gdy pewne „intrygi“ wykazały właściwy koloryt jego charakteru, wysłano go napowrót, zkąd przybył — zanim jeszcze zdołał zedrzeć ostatnią parę przywiezionych ze sobą butów.

się za policyą królewską, a posłowie Telle i Langerhans za miejską, przyznając królewskim urzędnikom prawo wkraczania chyba w razie zagrożenia bezpieczeństwa publicznego.

Windhorst wypowiedział przekonanie, że do niezawisłości komunalnéj należy także i prawo posiadania własnéj policyi, gdyż inaczéj samodzielność gminna będzie tylko czczym dźwiękiem; ale w Berlinie i w innych ludnych i większych miastach wykonywanie władzy policyjnéj winno spoczywać w ręku rządowém. Po krótszych rozprawach o domach roboczych, opiece nad biednymi i włóczęgostwie ukończono obrady nad etatem. Etat ministerstwa handlu oddano komisyi budietowéj. Kon. o 2½; Nast. posiedzenie we wtorek (upaństwowienie prywatnych kolei żelaznych, sprawy rachunkowe, nowela do nadreńskiego prawa hypotecznego).

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 29 stycznia.
(Ugoda z koleją północną.)

(=) W rozprawach nad projektem rządowym, dotyczącym ugody z koleją północną, z lewicy przemawiali przeciwko projektowi p. Schoenerer i dr. Herbst. Mowa pierwszego była dosyć słaba. Zresztą domagając się upaństwowienia kolei północnéj, p. Schoenerer przynajmniéj postępuje sobie konsekwentnie. Czyni to bowiem raz dla tego, ponieważ w księciu Bismarcku widzi największego męża stanu wszystkich czasów (sic) i pierwowzór wszelkiéj mądrości; ponieważ zaś ks. Bismarck jest za upaństwowieniem kolei żelaznych, przeto też p. Schoenerer przemawia za tém; powtóre zaś dla tego, ponieważ upaństwowienie kolei żelaznych w Austryi jest jednym z najskuteczniejszych środków germanizacyi. Jeżeli mógł kto z nas wątpić o tém przed rokiem, to przecież ogłoszenie statutu dla kolei państwowych musiało wszystkich dostatecznie objaśnić o wielkich niebezpieczeństwach, jakie nam grożą od upaństwowienia kolei. Jeżeli więc p. Schoenerer przemawiając za upaństwowieniem postępuje sobie logicznie i konsekwentnie ze swego ultraniemieckiego stanowiska, to trzeba się dziwić, że z pomiędzy posłów polskich i w ogóle z pomiędzy autonomistów nikt nie śmiał równie stanowczo wystąpić przeciwko systemowi upaństwowienia kolei żelaznych!

Dr Herbst, uznawając, że wywłaszczenie kolei północnéj wymagałoby ogromnych kosztów a zatém nie żądając równie dobitnie jak p. Schoenerer upaństwowienia kolei północnéj, przeciwko projektowi rządowemu występował tylko o tyle, że niby nie jest on dosyć korzystnym dla państwa. W jednym punkcie jednak p. Herbst argumentował bardzo zręcznie, Oświadczył bowiem, że jakkolwiekby się wcale nie dziwił, gdyby rząd, odrzucający system upaństwowienia kolei prywatnych, zawierał podobną ugodę, to bardzo dziwić się musi, gdy to czyni rząd, który już nabył tyle kolei prywatnych i właśnie nabywa nową (prasko-duchowską)! Istotnie z naszego autonomistycznego stanowfska nie o to możemy się skarżyć na rząd, że zawiera ugodę z koleją północną, lecz o to, że od 6 lat ciągle upaństwowiał koleje. albo je sam budował i to w taki sposób, że teraz klub polski musi wysyłać do ministrów deputacye, aby zwrócić ich uwagę na to, że kolej transwersalna bywa budowana w sposób szkandaliczny? Na ministra skarbu w téj mierze nie spada żadna wina. Pan Dunajewski na radach ministrów z pewnością nie przemawiał za upaństwowieniem kolei, bo właśnie odnośne znaczne wydatki dotąd przeszkodziły zrównoważeniu budżetu. Natomiast wielka wina spada na prawicę, która w pierwszych latach z jakimś dziwnym fanatyzmem lub fatalizmem uchwalała wszelkie odnośne projekta ministra handlu i dopiéro teraz, trochę późno, jak tego dowodzi mowa p. Bilińskiego przed wyborcami w Stanisławowie, zaczyna pojmować niebezpieczeństwo upaństwowienia i centralizowania kolei żelaznych! Mieux tar que jamais, to téż trzebaby pragnąć, aby przynajmniéj w ostatnich chwilach teraźniejszego parlamentu z szeregów prawicy wyszedł dobitny głos przeciwko systemowi upaństwowienia, który także pod względem społecznym więcéj szkodzi, aniżeli pomódz mogą wszelkie ustawy antisocyalistyczne.

Od środy Izba będzie odbywała codziennie posiedzenia. Istotnie trzeba pragnąć, aby się ta sesya skończyła jak najwcześniéj, bo jak dziś stoją rzeczy, to i tak żadnych dodatnich owoców z obrad izby spodziewać się nie można — zwłaszcza dla nas. O funduszu indemnizacyjnym już ani słychać. Nowy projekt co do regulacyi rzek galicyjskich, także niezawodnie utonie w koszu archiwum parlamentarnego i przyczyni się tylko do tego. aby Niemcom dostarczyć tematu do deklamacyi o wyzyskiwaniu państwa przez Galicyą? Rząd byłby sobie postąpił nierównie zręczniéj, gdyby po prostu był umieścił w budżecie tegorocznym i przyszłorocznym odpowiednie kwoty, nie zaś występował z projektem, rozkładającym prace na kilkanaście lat, gdy nikt na prawicy nie wierzy, aby rząd z przyjęcia projektu zrobił kwestyą gabinetową. Na co więc wnosić projekta, jeżeli rząd nie jest zdecydowany ich przeprowadzić? Przecież samemi projektami, nie urzeczywistnionemi nigdy, Galicyi nic się nie pomoże!

ZIEMIE POLSKIE.

*Z Kijowa piszą do „Czasu“: Po awanturach i skandalach, jakie zaszły podczas obchodu setnéj rocznicy założenia uniwersytetu w Kijowie — stanowisko jen. gubernatora Drentelna było zachwiane. Oskarżano go w Petersburgu, że skutkiem jego rządów prąd nihilistyczny połączył się z małoruskim, i że na niego spada odpowiedzialność za studenckie ekscesa. Do oskarżycieli należał p. Pobiedonoscew, który, jak wiadomo, był przedmiotem obelg i zelżenia. Do zachwiania stanowiska Drentelna przyczynił się nadto niefortunny obrót narad archirejów, zgromadzonych w Kijowie na synod prowincyonalny. — Wystąpiły tam były dążności objawów zbliżenia Kościoła katolickiego w tym duchu, w jakim brzmiała przemowa archireja kijowskiego w kościele katolickim w Korystyszowie. Dążność ta zawisła na twierdzeniu, że dwa Kościoły mogą w zgodzie bratniéj żyć obok siebie, byle tylko Kościół katolicki stanął na gruncie narodowym rosyjskim i wyrzekł się wszelkiego wspólnictwa z polskością. Tendencye te obłudne, mające swe źródło w pewnem gronie w Petersburgu — nie podobały się jenerałowi Drentelnowi, a gdy archireje na synodzie kijowskim od spraw cerkiewnych przeszli do krytyki rządów jenerał-gubernatora Drentelna, wpłynął tenże na rozwiązanie synodu. Wezwany do Petersburga, oczyścił się z zarzutów swych przeciwników i oświadczył: że zaręcza, iż w krótkim czasie zdoła całkowicie zrusyfikować kraj oddany swojéj władzy. byle tylko potwierdzono dawno przez niego złożone projekta, rozszerzenia i zaostrzenia ukazu z dnia 10 grudnia 1865 roku. Do zdania Drentelna przyłączył się wileński gubernator Kochanow — plany i wnioski obu rusyfikatorów wzięte zostały na nowo pod obrady i przez ministeryum zatwierdzone a przez cara podpisane. Jenerał Drenteln mając nowy ukaz w ręku — przypominający w dziedzinie prawa własności to, czém był niegdyś edykt nantejski w dziedzinie wolności religijnéj, zabiera się ostro do jego przeprowadzenia. Swieżo zaniosły podanie dwie panie, z urodzenia Rosyanki, a z religii prawosławne, o wolność kupienia dóbr. Ale nazwiska mężów tych pań miały brzmienie polskie. Jenerał Drentelen pytał je: jak rozmawiają w domu z mężami i z dziećmi — i nie dał pozwolenia do kupienia dóbr, dopókąd na podstawie relacyi policyjnych nie przekona się, że w rodzinach tych pań Rosyanek i prawosławnych, język polski w domu jest całkowicie wykluczony.

— Nowy wabik. „Nowoje Wrem.“ donosi, że ministeryum oświaty zamierza wystarać się dla katechetów katolickich przy szkołach w guberniach północno- i południowo-zachodnich (Litwie, Rusi, Podolu, Wołyniu i Ukrainie) którzy religią katolicką po rosyjsku będą wykładali, o takie same prawa. jakie posiada reszta nauczycieli przy tych zakładach.

— Administratorem dyecezyi płockiéj po zmarłym biskupie ks. Borowskim wybrała kapituła katedralna ks. Henryka Kossowskiego, sufragana płockiego.

NIEMCY.

* Berlin, 30 stycznia. (Telegram.) Komicya parowcowa wczoraj w drugiém czytaniu odrzuciła 14 głosami przeciw 7 cały projekt po przyjęciu § 1 w tym kształcie, iż przyznano tylko linią wschodnio-azyatycką, odrzucono zaś austryalską i afrykańską. W końcowém głosowaniu konserwatyści, narodowcy i p. Adelmann (centrum) głosowali z wolnomyślnymi przeciw projektowi, ponieważ im jedna linia wschodnio-azyatycka nie wystarczała, i ponieważ nie chcieli przyzwolić na uchwałę całości komisyi, ograniczającą się na wschodnią Azyą.

— Exekucya. Wyrok śmierci, jaki zapadł w trybunale rzeszy Lipskim w sprawie zamachu Niederwaldskiego przeciw anarchiście Reinsdorfowi ma być niezadługo wykonanym, ponieważ cesarz zrzekł się tą razą przysługującego sobie prawa ułaskawienia. Prezesowi trybunału polecono niedawno, aby wyznaczył dwóch radzców sądowych mających assystować wykonaniu wyroku, które zapewne się odbędzie na dziedzińcu domu karnego w Halli.

—Ze Stuttgardu piszą, że zdrowie bawiącego w Nizzie króla i jego małżonki coraz więcéj się polepsza. Zimne powietrze i niepogody, jakie niedawno panowały i na całéj Riwierze, a szczególnie w Nizzie wielkie wyrządziły spustoszenia i szkody, ustały, a powietrze znacznie złagodniało. Dnia 13go przybyła z Libawy deputacya oficerów rosyjskich, aby powinszować królowéj 40 letniego jubileuszu jako właścicielce elizabetgrodzkiego dziewiątego pułku dragonów rosyjskich i wręczyć jéj zwykłe w takim razie dekoracye.

ROSYA.

* Nominacye pana Plewego towarzyszem ministra spraw wewnętrznych uważana jest jako zapowiedź, iż rząd zamierza przystąpić do energicznéj akcyi w celu stłumienia konspiracyi anarchistycznéj, podnoszącéj znowu głowę.

— Wzbiorze praw ogłoszone zostały sankcyonowane przez cara uchwały rady państwa, dotyczące 1) przyzwolenia kwot na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego przy pięciu cerkwiach mających powstać w eparchii rygskiéj; 2) przedłużenia firmie handlowéj „Gagarine“ terminu otwarcia żeglugi parowéj pomiędzy Odessą a Listowem aż do końca r. 1885. Gdyby otwarcie żeglugi na téj linii nie miało w ciągu roku bieżącego nastąpić, natenczas straci rzeczona firma wszelkie przyznane jéj w reskrypcie z dnia 8 listopada 1883 prerogatywy.

— W Petersburgu kursuje pismo ulotne, zawierające program nowéj partyi nihilistycznéj zwanéj „Wolnyj sojuz“ (Swobodny związek). Podług tego programu ma być cała Rosya podzielona na 20 od siebie zupełnie niezależnych i podług wzorów anarchistycznych uorganizowanych okręgów, a do dopięcia powyższego celu dozwolone są wszelkie środki, nawet zabójstwa i mordy. Za autorami tego pisma podburzającego, którzy prawdopodobnie znajdują się w Szwajcaryi, odbywają się bardzo energicznie poszukiwania.

ANGLIA.

* Dynamitowcy. „St. James Gazette“ ogłasza następujące zeznania jakiegoś agenta anarchisty Rossa z Boulogne: ostatnie eksplozye dynamitowe były tylko zapowiedzią zamachów o wiele straszniejszych. Z Ameryki nie bardzo obfite dotychczas dynamitowców dochodziły fundusze, ale teraz mają pieniędzy w bród, a między innemi otrzymali legat wynoszący 200,000 dolarów od jakiegoś zapalonego Feniana z Filadelfii. Dynamitowcy nie obawiają się wrogiego ich zamysłom prawodawstwa w Emeryce. Zresztą główna ich kwatera jest teraz w Europie, już to w Antwerpii, już to w Boulogne, ale zazwyczaj w Paryżu. Z dynamitu użytego w sobotę mała tylko cząsteczka pochodziła z Ameryki, największa część z Francyi; a tę dowiozły kobiety agentki, które materyał przed pół rokiem w maluczkich ilościach przewiozły do Boulogne, gdzie je w jednę całość połączono. Dynamitowcy posiadają teraz tyle dynamitu, że mogą pół Londynu w perzynę obrócić. Tenże agent twierdzi, iż zna osobiście sprawców zamachu sobotniego. — Te i tym podobne rewelacye i obiegające pogłoski gotowe sprawdzić wróżbę Nostradamusa, że w roku 1886 „totus mundus vae clamabit.“

AFRYKA.

* O walkach Niemców z murzynami na Kamerunie otrzymał „Hanov. Cour.“ następujące sprawozdanie: „W czwartek, dnia 18 grudnia, przybiliśmy (na okręcie „Olga“) do brzegów Kamerunu. Zaledwie zarzuciliśmy kotwicę, dojrzeliśmy natychmiast kilka łodzi, zbliżających się ku nam. Byli to Europejczycy, właściciele kilku mniejszych faktoryi. Opowiedzieli nam, że dwa plemiona murzyńskie na czele z swymi naczelnikami, zagrażają sprzyjającemu Niemcom królowi Bell i że sami się obawiają, iżby ich nie napadnięto z powodu ich przyjaźni dla króla murzyńskiego. Admirał okrętu wydał rozkaz załodze, ażeby przysposobiła się do wysiadania na ląd. Poczęto zatém ostrzyć bagnety; rozdano ostre naboje rewolwerowe i karabinowe. Żołnierze nasi przybrani byli w białe mundury i mieli białe także kapelusze słomiane z wstęgami spadającemi na tył; lazarety dostarczyły wełnianych pasów. W sobotę, dnia 20 grudnia, wylądowaliśmy. Krótko po pobudce odegranéj na obu okrętach („Oldze“ i „Bismarcku“) dano hasło do walki. Co przewidywał admirał, to spełniło się. Czarni stanęli w szeregach do walki. W sile 700 ludzi wyruszyli wraz z chorągwiami i wśród dźwięków trąb bojowych ku brzegowi. Uzbrojeni zaś byli prawie wszyscy w angielskie karabiny repetierowe systemu Snidera. Równocześnie na dwóch punktach nastąpił atak. Zaledwie przybliżyły się nasze łodzie o jakie 1000 metrów ku brzegowi, rozpoczęli czarni gwałtowny ogień karabinowy. Jeden z palaczy otrzymał kulę w tył głowy w chwili, kiedy sięgał po nabój rewolwerowy do skrzynki. Kula wyszła lewém okiem; leży on śmiertelnie ranny w lazarecie. Dywizya nasza, brodząc po kostki we wodzie, sformowała się prędko i poszła do szturmu. Wywiązała się wkrótce gwałtowna walka karabinowa; czarni cofnęli się po za bór i strzelali do nas z ukrycia. Podczas gdy oddział nasz posuwał się na lądzie, miała jeszcze „Olga“ z wielu trudnościami do walczenia. Pierwsza zamiana kul karabinowych kosztowała ją 1 zabitego (majtka) i 5 rannych. Murzyni musieli i tu ustępować, parci przez dobrze sformowaną kolumnę „Olgi,“ i cofnęli się po za krzaki. Nie dosięgnęliśmy jeszcze pierwszéj osady murzyńskiéj, kiedy ujrzeliśmy oddział czarnych w sile 400 ludzi, jak się zbliżał ku nam, mając na przodzie niemiecką chorągiew. Był to przyjazny nam król Bell, który wraz ze swymi poddanymi ofiarował nam pomoc. Spaliliśmy cztery wsie murzyńskie buntowniczych plemion i zrównaliśmy je z ziemią. Zdobyliśmy 30 beczułek prochu, 200 karabinów, 3 chorągwie murzyńskie i wiele innych rzeczy. Proch i karabiny darowaliśmy królowi Bell, a resztę zdobyczy zabraliśmy na pokład.“

Posłuchajmy teraz po krótce korespondenta dziennika angielskiego „Western Morning Post,“ jak tenże opisuje owe wypadki na Kamerunie: „Dnia 23 grudnia wpłynęły dwie niemieckie korwety na rzekę Kamerun i wysadziły na ląd znaczną liczbę swéj załogi. Krajowcy powitali Niemców rzęsistym ogniem i ubili im 9 majtków i bardzo wielu z nich poranili. Niemieckie korwety poczęły bombardować osady murzyńskie granatami i to z takim skutkiem, że całe sta krajowców znalazły śmierć wśród tego spustoszenia. Podczas bombardowania ucierpiały także wiele faktorye angielskie. Skoro o tém dowiedział się konsul angielski, wsiadł natychmiast na okręt „Waichful“ i rzeką Bonny udał się pospiesznie na plac boju. Admirał niemiecki postępuje sobie bardzo po dyktatorsku, on i jego oficerowie usiłują wzbronić wylądowania parowcom angielskim. Jeden z naczelników murzyńskich, posądzony o morderstwo, wzięty został w czasie walki do niewoli i zaprowadzony na okręt admiralski, został ścięty.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 31 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król przeniósł pierwszego prokuratora Martinsa z Gdańska w tymże charakterze do sądu ziemiańskiego w Poznaniu, a pierwszego prokuratora Müllera z Poznania w tymże charakterze do sądu ziemiańskiego w Gdańsku.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 25 marek. Ks. Mojżykiewicz z Dźwierszna 3 marki. — Razem 28 marek.

* **Na wystawienie pomnika** ks. Powałowskiemu. Z przeniesienia 227,28 marek. Ks. Wł. Gajowiecki z Runowa 7 marek. Ks. Mojżykiewicz z Dźwierszna 6 marek. Ks. Fr. A. z pod Zaniemyśla 6 marek. Ks. Szafranek z Pogorzelicy 3 marki.. — Razem 249,28 marek.

* **Teatr.** Dziś na trzeci występ gościnny panny Pospiszilówny komedya Meilhaca i Halevy: „Fru-Fru“.

Jutro komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Nihiliści“.

W poniedziałek na czwarty występ panny Pospiszilówny komedya Sardou „Rozwiedźmy się“.

We wtorek przedostatni występ p. Pospiszilówny w dramacie Sardou „Fedora“.

W czwartek na benefis reżysera teatru naszego, p. L. Siedleckiego, dramat Lessinga „Emilia Galotti“.

Nie wątpimy, że publiczność nasza z życzliwości dla zdolnego artysty i sumiennego reżysera sceny naszéj podąży licznie do teatru w przyszły czwartek.

* **Teatr.** Na drugi występ wybrała p. Pospiszilówna rolę Gabryeli w komedyi pp. Meilhac i Halevy „Frou-Frou“. Aż do gwałtownéj sceny w akcie trzecim Gabryela w grze p. Pospiszilówny była uosobieniem lekkości. Kompletne zero zasad, woli, uczuć, wychowania, poglądów na życie — automat niezmiernie wdzięczny, ale powierzchowny, płytki, coś jakoby pianka, puszek na wietrze, miotany siłą powiewu i kaprysu. W dykcyi, w giestach, w postawie całéj, było wyborne uplastycznienie téj wewnętrznéj pustki. Fatalizm téj lekkości w akcie trzecim, w scenie z Ludwiką, każe jéj się stać furyą — szał zastępuje tu namiętność, gniew zmienia się w wściekłość. Gabryela lekka i lekkomyślna, nawet w bólu i rozpaczy rzuca się w przepaść, tak jakby się rzucała w wir salonu. — Burza jéj w niczém się nie zmienia. Nie czuje ona swego upadku, nie pragnie się podnieść. Umierając nawet, wysila swą słabą wyobraźnią nad tém, jak będzie wyglądała w sukni śmiertelnéj. — Całą tę skalę uczuć odegrała p. Pospiszilówna tak dobrze, że za każdym razem porywała publiczność, która jéj oznak uznania nie szczędziła. Najznakomiciéj odegrała scenę z siostrą w akcie trzecim; była to zraniona w swoich uczuciach kobieta, która pragnie zająć stanowisko w rodzinie, o czém przedtém nie myślała.

Porywającą była także w akcie czwartym w scenie z mężem, a wzruszającą w scenie konania w akcie piątym, tak, że z niejednego oka łza mimowolnie wypłynęła. Wszędzie zresztą było tyle prawdy, przejęcia i zapału, że nie można się dziwić entuzyaznowi, z jakim p. Pospiszillównę po każdéj scenie przyjmowano.

Artyści nasi p. Pankiewiczówna w roli Pauliny, p. Bissenówna w roli baronowéj de Cambrai, p. Zawadzki w roli Henryka de Sartorys, męża Gabryeli, p. Skirmunt w roli Brigarda jéj ojca odegrali swe role dobrze.

Podajemy tu na tém miejscu kilka słów, jakie nam nadesłano z Pragi: „Panna Pospiszillówna nie jest członkiem narodowego teatru. Bo jak doniósłem przed kilku tygodniami, wskutek zatargów z dyrekcyą, wystąpiła z związku tego teatru.

Panna P. bardzo zdolna artystka i po pani Bittnerowéj, niezawodnie najznakomitszéj artystce sceny czeskiéj, była pierwszą gwiazdą téj sceny, na którą téż z czasem powróci. Co do mnie, jestem wielce zaciekawiony, o ile powiedzie się w Poznaniu eksperyment przedstawienia polsko-czeskiego. Bo tu w Pradze eksperyment podobny, np. występy panny Derynżanki na teatrze czeskim, pod względem artystycznym — nie mówię o powodzeniu zewnętrznem, oklaskach, wieńcach itd. — wcale się nie udał. Język czeski zbyt jest zbliżony do polskiego, aby dyalog czesko-polski na scenie nie miał razić, tém więcéj, że często wyrazy czeskie, te same niby, co nasze, znaczą zupełnie coś innego, i odwrotnie, zkąd powstaje konfuzya, bardzo niekorzystna dla efektu sztuki.“

Obawa korespondenta w części tylko się sprawdza. Niezawodnie, że razi cokolwiek, gdy np. jak wczoraj, artyści polscy mówią o Ludwice, a p. Pospiszilówna o Luizie, gdy pierwsi mówią o kochaniu, druga o milowaniu itp. — ale są to drobnostki, które pokrywa znakomita gra gościa naszego. Widz zapomina o tych dysonansach a przejmuje się zupełnie grą artystki. Inaczéj wypadła rzecz podczas deklamacyi, z jaką wystąpiła p. Pospiszilówna w poniedziałek po pierwszym akcie „Otella,“ danego na benefis p. Zawadzkiego. Tu widz nie znający języka deklamatorki, nie łatwo się zoryentuje i nie może się porówno z nią przejąć pięknością poematu.

Co do poniedziałkowego przedstawienia „Otello,“ to pan Zawadzki, wybierając tę tragedyą szekspirowską na swój benefis, niemałą okazał odwagę. Sprostać zadaniu w téj tragedyi — rzecz to nie łatwa, mianowicie dla młodego aktora. Jakiego zasobu sił, jakiéj rutyny potrzeba, aby wszystkie uczucia, miotające tym murzynem oddać! P. Zawadzki usiłował zadaniu temu sprostać, widać było chęci jak najlepsze, ale dziś przynajmniéj brakło mu jeszcze dostatecznéj siły, dostatecznego zrozumienia roli.

Aby szekspirowskich bohaterów przedstawić należycie, potrzeba nie mało doświadczenia i świata i ludzi, oraz dłuższéj pracy na scenie. Nie wątpimy, że p. Zawadzki może w niezadługim czasie, przy usilnéj pracy warunki potrzebne pozna i sobie przyswoi. W poniedziałek widzieliśmy, że na chęci mu nie brakło, a niektóre sceny, mianowicie w dwóch ostatnich odsłonach, oddane były dość poprawnie.

Pan A. Trapszo niezupełnie nas zadowolił w roli Jagona, tego demona złego. Był on za powolny, cedził zanadto słowa, gdy tymczasem Jagon to człowiek namiętny, podstępny, wybuchający w danéj chwili, mianowicie w monologach, z całą gwałtownością.

Co do „Desdemony,“ to p. Pankiewiczówna, o ile na to jéj siły pozwalały, odegrała tę rolę poprawnie.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek dnia 3 lutego r. b. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 35. — Na porządku dziennym odczyt ks. Mrówczyńskiego p. t. „Ostatnie dwie pieśni (Melpomene i Urania) z Hermana i Doroty Goethego w przekładzie polskim.

K. Kozłowski,
sekr. wydz.

* **W niedzielę** dnia 1 lutego r. b. urządza Kółko Spiewaków Towarzystwa Młodych Przemysłowców wieczorek z tańcami w sali p. Fischera na Jerzycach. Początek o godzinie 8méj. — Gościom wstęp dozwolony.

* **W przyszły poniedziałek** dnia 2 lutego odbędzie się zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w lokalu p. Knolla. Początek o godzinie 7 wieczorem. W czasie zebrania wygłoszony zostanie odczyt. Uprasza się o liczny i punktualny udział szanownych członków.

* **Zebranie** delegatów cechów piekarskich odbyło się w dniu 20 b. m. w Poznaniu na sali Lamberta. Na zebraniu tém były reprezentowane następujące cechy: poznański, bydgoski, leszczyński, wolsztyński, krotoszyński i inowrocławski, które razem liczą 152 członków. Cech szlichtyngowski i międzyrzecki oświadczyły, iż bez zastrzeżeń przystąpią do uchwał zebrania. Na zapytanie przewodniczącego, p. Hankiego z Poznania, wszyscy delegaci oświadczyli się jednomyślnie za utworzeniem Związku piekarzy na W. Księstwo i przystąpieniem do Związku. — Pan Kuntze, starszy majster cechu berlińskiego oraz przewodniczący Związku piekarzy p. n. „Germania“, ogłosił Związek piekarzy na W. Księstwo za utworzony. — Następnie odczytano ustawę dla Związku piekarzy W. Księstwa. Ustawę przyjęto. Na wniosek p. Osuszkiewicza z Rybaków uchwalono, że tak ustawa, jako i wszelkie inne cyrkularze na przyszłość mają być także po polsku wydawane. — Do zarządu Związku wybrano na przewodniczącego pana Hankiego, na jego zastępcę p. Ueberheima z Poznania, na sekretarza p. Ekerta z Poznania (Polak), na ławników pp. Affelda z Bydgoszczy i Eiselta z Leszna. Przyszłe zebranie ma się odbyć w Bydgoszczy lub w Lesznie.

* **Zwyczajne walne zebranie** Towarzystwa „Ogród zoologiczny w Poznaniu, odbyło się dnia 18 grudnia na sali Lamberta. Obecnych było około 100 członków. Zebranie zagaił tajny radzca Koch. Sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1884 odczytał pierwszy dyrektor p. Jaeckel. Dochody i rozchody prawie się zrównoważyły na 17,073 mr. 79 f. Wystawa Sioux-Indyan przyniosła nadwyżki 1185 mr. 59 fen. Za mięso dla zwierząt drapieżnych zapłacono przez cały rok tylko 248 mr. 15 fen., a byłoby kosztowało około 6000 mr.. gdyby ze wszech stron nie przysyłano darmo koni niezdatnych do pracy, o czém już kilka razy donosił zarząd z podziękowaniem w gazetach. W końcu roku należało do Towarzystwa 736 członków. Zarząd uprasza przyjaciół Towarzystwa, ażeby się usilnie starali o powiększenie liczby członków. W ciągu roku, oprócz wystawy Indyan i Kałmuków, był często w ogrodzie koncert, członkowie płacili zniżone ceny. Liczba zwierząt się pomnożyła. Dochowano się jeleni, psów, bażantów, pawi, kaczek, kur, gołębi, królików itd. Sprzedawano małpy, psy, bażanty, kaczki, kury, pawie, gołębie i jaja. — Na wniosek komisyi rewizyjnéj dano zarządowi pokwitowanie. Do zarządu na rok 1885 wybrano tych samych panów, a więc jest 1) R. Jaeckel, 2) St. Zieliński, 3) Glatzel. Do rady nad-

zorczéj wybrany: tajny radzca Koch, dr. Jarnatowski, radzca miejski Schmidt, St. Cegielski, dr. Lewiński, A. Krzyżanowski, M. Milch, asesor med. Küffert i Ory, zastępcami zaś: pp. Buckow, St. Krzyżanowski, Teschke, M. C. Hoffmann i dyrektor Scholtz. — Na wniosek adwokata Lischke podziękowano zarządowi przez powstanie z miejsc — za wielkie a bezinteresowne trudy.

* **Ślub.** W dniu 27 b. m. pobłogosławiony został w kościele św. Marcina związek małżeński pomiędzy p. Józefem Domanieckim z Będlewa a panną Franciszką Ernsdorff z Poznania.

* **Następne** ciągnienie loteryi pruskiéj rozpocznie się w dniu 8 kwietnia r. b.

* **W ostatnich** dniach zaszło w Poznaniu kilka wypadków choroby, spowodowanéj spożyciem mięsa z trychinami.

* **Pożar.** Wczoraj o godzinie 8¼ zgorzała w Wilanowie stodoła, napełniona węglami, sianem i tatarką. Pomimo przysłanych przez p. Pflauma, oraz z miasta sikawek, spaliła się stodoła do szczętu. Jak się zdaje, ogień został podłożony.

* **Zmarły** kuglarz Bellachini, jak nam piszą z prowincyi, miał się podobno urodzić we wsi Korytach w powiecie krotoszyńskim, gdzie ojciec jego przed laty dzierżawił karczmę. Podobno zwał się początkowo Berlach.

* **W poniedziałek** dnia 26 b. m. jako w 30sty dzień po śmierci, odbyło się za duszę ś. p. Józefy z hr. Szołdrskich Rogalińskiéj w kościele parafialnym w Lewicach, stósownie przyozdobionym, nabożeństwo żałobne przy udziale sześciu księży, jako też bardzo licznego ludu, nie tylko z parafii, ale i z okolicy.

* **Landrata** powiatu krobskiego, hr. Posadowskiego zastępuje podczas sesyi sejmu pruskiego, sekretarz powiatowy Hellmann.

* **Sejmik powiatu średzkiego,** odbył się w dniu 29 bm. w Środzie. Najważniejszą częścią porządku dziennego były obrady nad koleją żelazną mającą iść z Poznania do Wrześni. Rząd proponował, aby powiat dał nie tylko ziemię bez wynagrodzenia, ale także, aby zakupił za swe pieniądze te grunta, które w powiecie poznańskim pod kolej zabrane zostaną. — Życzeniu temu stało się w ten sposób zadość, że powiat średzki da u siebie ziemię bezpłatnie. Co do drugiéj części projektu rządowego uchwalono, że te dominia średzkiégo powiatu, przez których pola koléj pójdzie, złożą pomiędzy sobą sumę potrzebną na zakupienie gruntów w poznańskim powiecie. Najwięcéj dadzą Iwno i Nekla.

Do komisyi szacunkowéj podatku dochodowego wybrano siedmiu Polaków i dwóch Niemców. Obywateli uprawnionych do głosowania zjechało się na sejmik 59; Polaków było trzydziestu kilku, — przybyli wszyscy oprócz dwóch.

* **Raszków.** Na pomnożenie funduszu budowlanego nowego, w tym roku mającego się budować kościoła w Raszkowie, odgrane będą w niedzielę, dnia 8 bm., na sali ratuszowéj następujące sztuki: „Emancypowane“, komedya w 3 aktach, premiowana na konkursie dramatycznym krakowskim, napisał Michał Bałucki: „Błażek opętany“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami przez Wł. Anczyca. Na zakończenie żywe obrazy. Początek o godz. 7. Biletów nabyć można u pp. Chylewskiego, Fr. Pawlickiego i przy kasie.

* **Jakiś korespondent** z Prus Zachodnich do berlińskiéj „National-Ztg.“ skarży się na „postęp polonizmu“ w Prusach Zachodnich; radzi dzielnicę kolonizować Niemcami i protestuje przeciwko przeniesieniu szkoły kadetów z Chełmna do Słupska, w głębi Kaszub, gdyż przez to żywioł niemiecki w Chełmnie osłabi się i upadnie! Do zakładu kadetów należy 1 ewangielicki kaznodzieja, 4 kandydatów teologii, 2 wyższych nauczycieli, 1 nauczyciel pomocniczy, 2 lekarzy, 1 rendant, 3 zawiadowców, 1 ekonom, 12 niższych urzędników, 12 oficerów, 16 żołnierzy, 200 kadetów — sami Niemcy! Co za ubytek dla kultury „in der schönen Stadt an der Weichsel!“

* **Pan Pindter.** „West. Merkur“ dowodzi, jakim to potentatem jest p. Pindter. Pewnego poranku ten wyjątkowy w Niemczech dziennikarz odważył się powiedzieć, że książę Bismarck za często bywa w parlamencie i napróżno sobie psuje dobry humor, zapalając się przeciw centralistom i Polakom. Książę Bismarck usłuchał Pindtera i ani raz od tego czasu nie był w parlamencie! I któż jeszcze ośmieli się powiedzieć, iż p. Pindter nie jest odważnym i potężnym redaktorem? Ktoby śmiał tak kierować gromowładnym kanclerzem?

* **Trzęsienie ziemi.** Jeden ze spektatorów znajdujących się w Maladze w teatrze opowiada, że trzęsienie poczęło się od dwóch silnych podziemnych uderzeń, po których nastąpiło chwianie się poprzeczne, naprzód słabe, a potém tak silne, że kilka rzędów ław, przymocowanych do podłogi, obluzowało się i zwaliło na siebie, a wielki świecznik wiszący nad głowami przelękłych i spłoszonych widzów, począł oscyllować i wykonywać ogromne ruchy od jednéj strony teatru do drugiéj. Zegar na katedrze Malagi stanął o godzinie 6 minut 9.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 1go lutego św. Ignacego B.

Wschód słońca o godz. 7 minut 45. Zachód o godzinie 4 minut 43.

Pojutrze dnia 2go lutego Oczyszczenie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 43. Zachód o godzinie 4 minut 45.

We wtorek dnia 3go lutego św. Błażeja B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 41. Zachód o godzinie 4 minut 47.

TELEGRAMY.

Berlin, 31 stycznia. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady związkowéj znajduje się obok noweli do taryfy celnéj także i projekt dotyczący zawarcia umowy ekstradycyjnéj między cesarstwem niemieckiém a Rosyą.

Londyn, 31 stycznia. Wedle „Timesa“ przyjęły mocarstwa kontrprojekta francuzkie w brzmieniu zmodyfikowaném przez Anglią. Rząd angielski nie otrzymał jednak dotąd urzędowych odpowiedzi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 31 i zawiera: Artykuły wstępne: Chrześciaństwo przed forum „niemieckiéj mądrości“ w wieku XVII (ciąg dalszy). — O zatrzymywaniu rozgrzeszenia (dokończenie). — Kwestye teologiczne: O legitymacyi dzieci illegitimi thori. — Małżeństwo zawarte z przeszkodą kanoniczną. — Wiadomości literackie: Monumenta Poloniae historica. — Okólnik Kongregacyi św. Propagandy do Biskupów. — Posłuchanie uczniów Seminaryów i Kolegiów duchownych u Ojca św. — Kronika dyecezalna i zagraniczna: **Poznań:** Jubileusze kapłańskie w roku bieżącym w naszéj archidyecezyi. † Ks. Antoni Powałowski. — **Polskie dyecezye:** † Ks. Borowski, Biskup płocki. — Kilka szczegółów z życia ś. p. ks. Pukalskiego, Biskupa tarnowskiego. — Ks. E. Podolski. — **Rzym:** Posłuchania: pielgrzymki piemonckiéj, kolegium hiszpańskiego, reprezentantów dwóch dzienników rzymskich, dwóch kanoników lateraneńskich z barankami św. Agnieszki. — List Papieża do cesarzowéj chińskiéj. — Encyklika o liberalizmie. — Konsystorz przyszły. — Stolica św. a Francya. — Misyonarze afrykańscy w Rzymie. — Mgr. Mansur z Beyrutu. — Nominacye. — Komisya Kard. Studyów historycznych. — Adres redaktorów hiszpańskich do Papieża. — Pielgrzymka z Brazylii. — **Francya:** Kongregacya Oratoryanów. — Rozmaitości: O służbie wojskowéj teologów w Niemczech. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Węsierski z Pianówki, Oświecimski z Linia, dr. Alkiewicz z Kurnika, Lijewski z Rogaczewa, Kochanowski ze Śremu, Szołdrski z Warszawy, Biskupski z Międzyrzecza, Garczyński z Grylewa.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 30 stycznia.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 171 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

6 [300] 10 68 85 143 81 200 [300] 32 98 332 70 438 [550] 63 508 16 21 647 77 44 (550) 716 30 [1500] 37 842 52 [1500] 63 81 84 942 81 **1**001 [550] 8 50 62 98 159 88 241 73 90 333 [300] 433 66 512 46 70 652 85 775 867 (1500) 907 15 [300] 81 **2**215 307 99 [300] 476 [300] 546 609 [3000] 18 21 64 66 [300] 89 709 848 60 68 91 950 55 [550] 87 (30000) **3**025 26 [550] 63 [550] 99 104 [550] 50 238 [1500] 97 365 94 (30000) 428 [1500] 82 85 95 610 [300] 13 28 770 83 98 801 33 96 [300] 923 65 **4**080 92 104 39 81 (1500) 302 37 532 39 60 [300] 644 711 [550] 26 85 805 (1500) 51 62 80 97 914 23 69 92 **5**041 101 28 202 [300] 55 336 [3000] 535 612 65 87 710 21 839 46 53 966 **6**024 133 247 57 96 308 469 85 500 42 682 (1500) 715 809 89 95 **7**022 32 55 86 102 91 240 61 63 86 [550] 333 67 408 69 649 71 77 91 92 98 778 81 96 800 19 96 970 **8**040 55 144 86 225 [300] 39 [68 74 80 347 92 431 [3000] 535 62 608 13 54 [300] 67 704 36 [550] 930 (1500) 51 [550] **9**011 13 67 69 112 14 27 223 69 401 96 [550] 513 47 84 [300] 647 67 83 524 25 32 56 63 [550] 68 919 26 [3000] 69 82.

10046 130 31 48 212 50 334 63 (3000) 87 407 15 25 25 35 [300] 37 88 562 92 [1500] 611 [300] 12 79 87 703 14 28 86 94 801 33 931 32 88 **11**021 27 87 97 127 373 95 481 84 500 [3000] 17 47 99 715 52 58 830 934 **12**017 18 100 4 18 77 [300] 246 48 348 407 69 80 94 559 77 652 72 [1500] 885 900 29 73 **13**013 71 [300] 86 225 [300] 29 312 45 84 452 519 61 94 614 84 97 703 95 96 864 983 **14**210 38 59 91 339 404 41 502 30 [3000] 603 (300) 708 26 71 [3000] 80 820 34 49 91 956 **15**056 (300) 63 92 102 14 41 (300) 57 75 279 80 90 477 504 65 631 50 84 98 704 37 46 65 (300) 86 **16**129 43 70 [3000] 79 234 308 [3000] 9 64 414 (300) 17 19 [300] 525 52 62 65 643 84 761 72 [1500] 817 60 916 **17**050 72 104 27 35 74 293 303 402 4 500 17 808 11 81 926 **18**010 41 48 [550] 54 83 86 196 219 486 99 522 47 [550] 74 668 [300] 731 59 72 818 42 (1500) 913 70 79 **19**047 122 215 31 46 52 309 49 75 448 55 69 97 [550] 509 22 (1500) 99 (550) 637 59 93 [3000] 722 816 23 38 87 952.

20039 68 200 6 61 511 [550] 34 55 78 615 701 48 68 890 [300] 99 **21**081 161 70 [3000] 79 265 371 87 [550] 407 20 42 (300) 75 723 38 60 81 [3000] 90 809 88 **22**032 180 [550] 263 397 408 26 76 548 [550] 74 87 606 (60000) 26 61 66 [300] 714 38 94 (1500) 928 44 76 **23**135 [300] 95 201 68 71 331 [300] 75 85 428 [3000] 34 545 995 771 92 849 60 98 **24**012 93 [3000] 168 78 211 14 71 326 71 425 41 89 92 97 572 626 65 80 90 [300] 702 37 69 93 803 16 42 [300] 85 **25**064 99 107 [300] 208 [300] 31 [300] 303 52 56 (1500) 95 [300] 97 [300] 428 [3000] 45 52 78 [300] 85 525 619 26 31 36 743 (1500) 886 [300] 923 **26**042 77 166 [300] 75 272 382 404 [550] 32 49 506 43 620 (1500) 63 91 761 64 822 26 36 [300] 935 67 **27**001 10 29 (300) 188 94 282 320 49 409 29 57 66 80 563 64 72 75 (300) 611 23 35 40 851 985 [550] **28**011 135 209 40 44 56 [550] 68 364 541 [550] 80 (300) 634 93 751 69 [300] 840 66 69 [300] 82 927 57 **29**017 103 47 82 236 [550] 335 51 54 [300] 452 500 [1500] 23 79 667 73 757 [300] 985.

30132 (550) 55 347 [300] 533 80 629 65 69 [1500] 89 90 700 5 14 44 69 72 915 21 45 64 **31**076 79 91 136 65 89 91 233 319 [3000] 37 401 37 511 61 85 90 629 87 93 [300] 724 66 884 915 48 87 **32**121 [300] 94 202 4 14 89 301 418 94 [1500] 511 659 708 27 88 94 (550) 831 71 918 86 **33**099 113 88 201 37 [3000] 309 24 79 82 443 [300] 51 [300] 59 70 [3000] 511 90 94 (1500) 610 714 89 [300] 823 (1500) 63 65 **34**058 75 96 171 96 248 [550] 66 (1500] 78 90 [3000] 305 14 35 38 75 519 77 743 806 [300] 19 76 914 49 **35**076 441 84 216 27 (6000) 98 348 [300] 440 94 503 13 685 732 861 945 **36**023 [300] 33 [300] 34 38 42 49 98 [300] 118 [300] 25 (1500) 85 233 70 [3000] 350 505 (300) 677 96 754 831 84 908 33 69 83 [3000] **37**026 48 [1500] 81 90 93 169 92 85 306 [300] 13 [300] 39 65 423 [550] 54 533 92 614 [300] 701 70 87 821 (1500] 63 962 **38**024 52 95 118 37 91 200 [300] 3 20 27 64 318 53 75 89 460 78 90 97 500 1 7 32 74 728 47 821 (300) 999 **39**059 87 148 81 286 369 (300) 447 527 44 602 34 (550] 64 96 (300) 710 55 830 36 915.

40003 10 (300) 65 100 71 219 25 356 82 447 546 (1500) 711 [300] 20 24 25 853 66 957 **41**002 40 [550] 116 34 255 79 740 75 805 11 66 902 15 **42**035 60 101 24 46 65 254 354 [300] 73 449 68 543 53 [300] 617 [300] 28 79 739 (1500] 61 931 89 [550] **43**044 127 54 65 242 93 98 301 (300) 55 459 74 549 77 82 91 [300) 666 97 769 82 813 18 69 **44**019 107 43 51 53 70 96 216 18 40 315 28 735 69 [550] 75 [550) 839 **45**002 23 72 80 106 20 39 253 306 423 [3000) 31 81 508 57 712 36 39 59 84 807 7 21 22 30 88 [550] **46**028 117 25 65 66 75 225 28 45 75 361 84 437 (1500) 56 77 533 40 95 646 90 742 890 905 (3000) 42 82 **47**007 44 72 106 44 201 [300] 57 345 49 62 418 76 717 802 67 906 55 [300] 84 99 **48**003 47 99 164 357 406 83 97 524 28 53 79 624 711 14 78 83 86 878 955 93 [3000] 95 **49**003 97 199 222 89 314 424 27 [300] 49 521 684 88 (300) 93 742 56 65 71 79 80 (300) 830 80 82 95 901 81 82.

50124 33 68 313 (300) 87 406 32 539 617 75 787 98 804 (1500) 74 901 29 63 **51**016 49 60 [3000] 88 126 32 67 73 207 12 53 81 86 (300) 307 413 69 504 8 21 49 93 632 35 41 53 67 96 (300) 709 12 60 75 809 [3000] 91 965 **52**075 87 176 296 308 520 53 600 77 700 856 984 **53**013 78 133 72 [3000] 77 85 221 316 33 54 86 478 (1500] 529 83 653 89 (1500) 865 75 986 **54**068 (300) 75 (300) 100 5 51 63 65 200 10 [300] 16 33 69 [300] 343 47 [1500] 57 425 544 80 616 58 [300] 91 737 91 835 54 93 94 99 901 [300] 79 **55**009 38 128 96 (550) 202 54 [300] 74 79 309 (300) 20 407 605 65 756 75 [300] 841 58 915 31 35 48 **56**098 109 39 69 209 15 [550] 38 41 83 337 54 420 586 634 36 71 762 [550] 79 949 **57**049 213 70 354 66 96 (3000) 437 515 (3000) 21 51 [3000] 73 612 769 880 [550] 963 **58**032 [3000] 41 143 44 (1500) 208 99 394 [300] 404 82 91 505 71 648 751 [300] 98 803 27 39 60 [300] **59**008 45 61 140 92 224 89 362 405 87 93 511 16 42 62 646 72 [550] 89 768 98 801 28 77 (1500) 904 27 [1500].

60045 [300] 48 59 80 [300] 104 8 60 289 396 413 35 530 72 (3000) 91 629 30 63 81 92 751 [300] 804 50 [300] 67 70 81 957 60 **61**330 83 462 548 53 66 97 629 40 48 713 45 47 62 (300) 94 805 11 59 89 975 (300) 85 **62**040 56 [550] 74 77 207 43 58 328 78 [550] 421 28 502 24 667 95 (300) 759 88 92 815 952 57 61 (3000) 94 **63**004 50 130 47 77 245 [3000] 302 [550] 22 40 429 (300) 33 75 664 751 803 59 95 972 80 87 (300) **64**008 139 71 227 71 352 57 401 17 32 36 577 645 (300) 53 (300) 57 76 79 713 53 70 841 52 73 901 [550] 12 25 56 (300) 72 **65**009 54 90 136 51 (1500] 203 9 51 484 (300) 88 95 (3000) 682 96 715 16 901 **66**005 42 48 92 128 242 340 [3000] 466 [550] 79 549 72 98 720 (300) 76 81 (300) 821 (300) 28 35 49 65 904 29 32 41 **67**003 16 140 55 (550) 77 219 352 (550) 418 [3000] 42 72 99 518 61 655 66 71 706 873 82 89 923 30 62 **68**044 69 122 37 59 204 (550) 26 51 [3000] 72 366 414 76 618 63 779 83 84 96 841 902 36 [300) **69**000 64 126 260 333 43 476 621 47 57 81 746 52 75 822 36 930 49 58 67 77.

70018 72 84 123 62 90 [300] 99 201 41 75 90 (15000] 91 (300] 312 28 452 554 62 85 637 83 85 827 [550] **71**065 203 24 92 95 99 412 99 602 20 52 731 52 70 95 840 49 947 **72**082 132 [1500] 93 214 51 73 417 77 (1500) 565 70 85 699 731 45 806 **73**055 93 105 84 218 357 69 454 62 584 644 51 713 26 924 **74**006 [300] 19 99 (550) 114 44 232 98 342 (550) 43 457 71 (300) 539 76 96 642 81 753 99 838 [1500] 66 **75**021 30 144 (300) 99 231 75 (300] 326 48 61 (1500) 75 422 67 576 638 78 738 821 31 71 929 78 86 **76**031 42 159 256 (300) 63 79 318 81 451 95 504 13 17 642 (1500) 67 80 786 [300] 825 36 52 67 71 81 973 **77**024 42 80 [300] 166 69 [300] 200 [300] 8 65 398 428 35 80 (550) 85 98 510 57 79 [300] 631 70 735 64 913 57 98 **78**013 73 122 [300] 29 90 289 306 35 [3000] 499 [300] 517 64 [300] 694 766 82 97 842 951 **79**170 81 239 60 62 408 520 31 57 87 615 732 61 62 825 96 904 26.

80072 [300] 89 102 206 79 407 (300) 24 89 544 62 604 20 68 756 89 809 89 949 53 **81**017 22 230 93 329 45 (1500) 64 550 89 651 72 86 89 706 21 38 41 818 19 70 72 961 **82**002 (550) 30 160 [300] 248 61 330 39 (550) 71 557 [300] 63 632 82 87 731 48 804 939 44 91 **83**068 83 107 212 [550] 28 (550) 29 62 402 531 649 88 793 94 [3000) 879 928 32 56 78 85 **84**010 141 314 68 409 56 83 620 68 724 38 815 (3000) 935 (550) 90 **85**024 91 96 113 54 209 [300] 334 40 50 443 [1500] 510 25 88 638 723 (3000) 877 79 936 76 **86**015 49 64 66 82 86 194 291 92 367 84 [1500] 88 508 614 28 34 39 66 73 [300] 704 31 824 [1500] 963 (1500) 78 **87**006 21 38 126 52 (550) 53 97 201 4 22 61 66 303 83 412 43 76 510 51 (300) 600 750 57 806 42 **88**014 231 32 91 92 316 [300] 46 51 81 86 524 43 (300) 68 93 640 55 759 808 [300] 901 12 **89**091 121 235 83 341 (1500) 85 [3000] 454 501 35 [300] 74 [200] 75 616 75 713 38 (3000) 884.

90073 143 (300) 219 40 59 310 25 28 (300) 78 82 455 649 92 (300) 722 30 86 814 30 67 920 23 98 **91**028 [300) 137 99 219 307 (550) 50 (550) 96 97 440 76 92 567 73 670 (1500) 87 852 929 37 40 **92**089 164 347 (300) 57 60 96 (3000) 429 34 45 81 516 57 672 796 (3000) 831 909 23 (550) 88 **93**095 200 (300) 366 90 433 (550) 48 66 74 527 41 61 86 [300] 626 64 84 95 963 **94**037 44 50 52 121 67 72 94 227 [1500] 88 304 74 86 [300] 93 97 412 20 (550) 22 71 516 47 84 621 90 (300) 761 820 37 59 71 938 39 55.

Nadesłano.

Kilka słów o naśladownictwie!

Liczne procesa, które corocznie zatrudniają sądy, dotyczące naśladownictwo zapisanych znaków ochronnych, lub zwodzenia w inny sposób kupującéj publiczności, najlepszym są dowodem, jak ostróżnym być trzeba przy zakupnie niektórych towarów. Fałszerze ci nie oszczędzają żadnéj gałęzi przemysłu i jak tylko jakikolwiek produkt w skutek swych właściwości cieszy się uznaniem Publiczności, to można być tego pewnym, że prędzéj, czy późniéj powstanie mnóstwo naśladownictw, które oprócz nazwy i etykietu nic więc wspólnego z prawdziwym produktem nie mają. Każdy pojmie że takie naśladownictwa mogą być tańsze jak oryginał, ależ to każdy zrozumie, że to jest wyrzucony pieniądz, jeżeli to naśladownictwo, jak to zwykle bywa, nie posiada własności prawdziwego produktu. (1476)

Między innemi podrabiają także owe wszędzie znane z powodu swoich znakomitych zalet tak przez powagi lekarskie jako i przez publiczność aptekarza Rysz. Brandta pigułki szwajcarskie, które przy obstrukcyi połączonéj z bólem głowy, przy biciu serca, braku tchu, zawrocie głowy i braku apetytu, bardzo chętnie bywają używane. Pigułki te próbowano już nieraz fałszować uzurpując sobie nawet ich nazwę. Cały szereg procesów, które przedsiębrano przeciw naśladowcom pigułek szwajcarskich, a w których fałszerzy na liczne bardzo dotkliwe skazywano kary, nie zdołał temu zapobiedz, aby je fałszować zaprzestano. — Nie można więc nigdy dostatecznie zalecić publiczności, aby przy zakupnie prawdziwych Rysz. Brandta pigułek szwajcarskich koniecznie na to uważała, żeby były opakowane w pudełeczko metalowe, które jest zaopatrzone w etykiety „biały krzyż w czerwonem polu“ i podpis R. Brandta, a sprzedaje się po 1 marce za pudełko.

Wszystkie pudełka, które tak nie wyglądają, nie są prawdziwemi, wypada ich więc nie kupić i donieść o tem fabrykantowi szwajcarskich pigułek aptekarzowi R. Brandtowi w Zurychu, który będzie za to bardzo wdzięcznym, będąc w stanie fałszerza pociągnąć do sądowéj odpowiedzialności.

(Dawniéj a teraz). Gdy kto jeszcze przed dziesięciu laty chciał smakoszowi zaostrzyć apetyt, a smak jego wprawić w ekstazę, potrzebował tylko wymienić kielskie sielawki, kawior, wenecką mortadelę, strachino lub coś podobnego. Jakże się to zdanie od pewnego czasu zmieniło na korzyść nowo wynalezionych przysmaków, mianowicie od czasu zapoznania się z **węgierskiemi delikatesami,** które podniebieniu smakosza w skutek oryginalnie drażniącéj przyprawy, zwanéj papryką, szczególnie przypadają do gustu.

Tu wymienić wypada nasamprzód węgierskie **Salami,** które wszelkie włoskie produkta już dawno zaćmiło, delikatne **debreczyńskie i szegedyńskie kiełbaski,** które stanowią już znaczny artykuł eksportowy na wszystkie strony świata; delikatną **wędzoną słoninkę cesarską** z papryką i bez takowéj, delikates, di prima qualita, późniéj **liptawską bryndzę,** która serowi Camenbert w niczem nie ustępuje, podczas kiedy tylko 50% taniéj wypada, następnie pyszną przyprawę do potraw zwaną papryka, którą się uprawia na nizinach węgierskich tak zwanych „Al. föld“, a która nie tylko w Europie zyskała prawo obywatelstwa, ale nadto do wszystkich części świata masami sie eksportuje. Węgierski ten pieprz służy nietylko do nadania delikatnego smaku licznym potrawom, lecz konserwuje także organa trawienia, jak to różne powagi lekarskie stwierdzają, zapewniając, że nawet trudne do trawienia potrawy z domieszką papryki nawet dla słabych żołądków strawnemi się stają.

Czytelnikom naszym sprawimy zapewne przyjemną niespodziankę, donosząc im, że wspomnianych węgierskich specyalnych delikatesów obok innych węgierskich produktów nabyć mogą w czystym i oryginalnym gatunku u staréj renomowanéj firmy eksportowéj **H. Plesch w Budapeszcie.**

Nowość, jaką ta firma eksportowa zaprowadziła, a która na tem polega, że odbiorcom nawet mniejszych ilości papryki itd. itd. przesyła **franko i bezpłatnie** obszerną **książkę kucharską,** zawierającą wskazówki przyprawiania wszystkich narodowych potraw węgierskich, należy uważać jako wielce praktyczną. (774)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **W obwodzie rejencyi poznańskiéj** znajdują się w roku bieżącym następujące rządowe stacye do stanowienia klaczy:

W powiecie międzychodzkim. Sieraków (2 ogiery; po 9 marek od stanowienia). — Srodka (2 og. — 15 marek — 8 mrk.) Kolno [2 og. — 10 mrk. — 9 mrk.] Lipa 4 og. — 2 po 12 mk. — 10 mk. — 9 mk.] Skwierzyna]3 og. — 15 mk. — 12 mk. — 9 mk.] W powiecie bukowskim. Stary Tomyśl [2 ogiery — 12 mk. — 8 mk] Lwówek [3 og. — 2 po 12 marek — 10 mrk] Sliwno [4 og. — 12 marek — 2 po 10 marek — 8 mrk] W powiecie szamotulskim. Kobylniki [4 og — 15 marek — 10 mrk. — 9 mrk. — 8 mrk.] Oporowo [3 og. — 2 po 12 mrk. — 9 mrk.] Ottorowo [2 og. — 15 — 9 mrk.) Kaźmierz (2 ogiery po 12 marek). Pniewy [4 ogiery — 15 mrk. — 2 po 12 marek — 10 mrk.] W powiecie obornickim. Długa Goślina [5 og. — 15 mrk. — 12 mrk. — 2 po 10 mrk. — 8 mrk.] Maniewo (2 ogiery po 9 marek). Połajewo (4 og. — 15 mrk. — 12 mrk. — 9 mrk. — 8 mrk.) W powiecie poznańskim. Stęszewo [4 og. 2 po 12 marek — 10 m. — 9 m.] Kicin [2 og. po 12 m.] Wierzonka [3 og. — 15 m. — 12 mrk. — 9 mk.] W pow. babimojskim. Chobienice (4 og. — 15 mr. — 2 po 12 mr. — 9 mr). Jaromierz (2 og. — 10 mr. 9 mr.). Tarnowa (2 og. — 10 mr. — 8 mr.) — W powiecie międzyrzeckim: Silno (3 og. — 12 mr. — 9 mr. — 8 mr.) W powiecie kościańskim. Borówko (5 og. — 15 mr. — 2 po 12 mr. — 2 po 10 mr.) Gryżyna (3 og. 12 mr. — 10 mr. — 9 mr.) Racat (4 og. — 2 po 15 mr. — 10 mr. — 9 mr.) Popowo niemiec. (3 og. — 12 mr. — 9 mr. — 8 mr.) W powiecie wschowskim Garzyn (3 og. — 2 po 10 mr. — 8 mr.) Morkowo (2 og. 12 mr. — 9 mr.) Górna Przyczyna (2 og. po 9 mr). W powiecie śremskim: Międzychód (5 og. 2 po 10 mr. — 3 po 9 mr.) Mchy (3 og. — 12 mr. — 10 — 9 mr.] Koninko (4 og. 12 mr. — 2 po 10 mr. — 9 mr.) — W powiecie krobskim: Golinka (4 og. — 2 po 15 mr. — 10 mr. — 9 mr.). Rokosowo (2 og. po 10 marek.) Gola (4 og. — 2 po 12 marek. — 10 marek — 8 mr.) Chocieszewice (2 og. — 15 mr. — 12 marek. Grębkowo (2 og. — po 12 mr). — W powiecie średzkim. Wielka Słupia (5 og. — 2 po 10 mk. — 2 po 9 mk. — 8 mk.) W powiecie wrzesińskim Kretkowo (4 og. — 15 mk. — 12 mk. — 9 mk. — 8 mk.] Graboszewo [4 og. — 12 mrk. — 10 mrk. 2 po 9 mk.] W powiecie pleszewskim. Malinie (3 og. — 12 mk, — 10 mk. — 9 mk.) Twardowo [2 og. — po 12 mrk.) Sobótka (3 og. — 2 po 12 mk. — 9 mrk.] Boguszyn (3 og. — 12 mrk. — 10 mk. — 9 mrk.) W powiecie krotoszyńskim Ustków (5 og. — 18 mk. — 2 po 12 mk. — 10 mk. — 9 mrk.) Baszków (3 og. — 12 mrk. — 10 mrk. — 9 mrk.) Zamkowy folwark (5 og. — 15 mk. — 12 mk, — 2 po 10 mrk. — 9 mrk.) Rozdrażewo (3 og. — 15 mrk. — 10 m. — 9 mrk. W powiecie odolanowskim Daniszyn (5 og. — 15 mk. — 12 mk. — 10 mk. — 2 po 9 mrk.) Sliwniki (2 og. — 12 mrk. — 10 mrk.) W powiecie ostrzeszowskim Doruchów (3 og. — 12 mrk. — 2 po 8 mrk.) Słupia (5 og. — 15 mrk. — 10 mrk. — 2 po 9 mk. — 8 mrk.)

— B. — **Poznań,** 31 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Do środy środy mieliśmy silne mrozy, poczem nastał deszcz, a obecnie mamy prawie wiosenne powietrze. Stan ozimin nie jest koniecznie pomyślny, mianowicie ucierpiały one na wyżynach w skutek braku śniegu. Dowozy były w tym tygodniu tyko mierne i pochodziły głównie z Bydgoskiego i Królestwa Polskiego. Zapasy w prowincyi są wprawdzie jeszcze dość znaczne, atoli większa część producentów nie myśli ich sprzedać spodziewając się cen wyższych. Na targu panowała stałość, gdyż tak eksporterzy jak i konsumenci dość chętnie zakupowali zboże. Nawet na poślednie gatunki znaleźli się kupcy. — Pszenica miała popyt i cokolwiek wyżéj, 155—160 mrk. — Żyto przy ożywionym popycie na eksport i konsumcyą, ceny wyższe, 132—136 mrk. — Jęczmień w delikatnym towarze do browarów miał popyt, 128 do 152 mrk. — Owies bardzo stale, 130—145 mrk., na zasiew do 150 mrk. — Groch wyżéj, na paszę 128—135 mrk., wrzący 150—160 mrk. — Łubin poszukiwany na eksport, niebieski 72—78 mrk., żółty 80—88 mrk. — Wyka stale, 130—135 mrk. — Taterka wyżéj, 120—146 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka przyniosła lepsze ceny z powodu wyższych cen na zboże, mąka pszenna nr. OO 13—13,25 mrk., nr. O i I 11,50—12 m., mąka rżanna 9,50—10 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Z początkiem tygodnia podskoczyły ceny w skutek zamiejscowych wyższych notowań; lecz w końcu znowu spadły. Handel był dosyć ożywiony. Na termina latowe zakupowano niemało dla zamiejscowych kupców. Zbyt towaru surowego niewielki. Notowania końcowe: styczeń 42,10 mrk., luty 42,10 mrk., marzec 42,50 mrk., kwiecień-maj 43.20 mrk., maj 43.50 mrk., czerwiec 44,10 mrk. lipiec 44,70 mrk., sierpień 45,30 mrk. za 10,000 litr. pret.

(W.) **Poznań,** 31 stycznia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: łagodnie.

Żyto: spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. styczeń 131,— pł., styczeń-luty 131,— płac., luty-marzec 132,50. na wiosnę 133.50 płac. maj-czerwiec 135,— płc.

Okowita: wyżéj

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litr., styczeń 42,40 pł., luty 42,40 pł., marzec 42,80 płac., kwiecień 43,20 płacono, kwiecień-maj 43,50 płacono, maj 43.80 płacono, czerwiec 44,40 płacono, lipiec 45,— płac, sierpień 45,60 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.50 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —.—, styczeń 130,— styczeń-luty 130.—, luty-marzec 131.—, kwiecień-maj 133.—.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 25.000 litrów. cena wypowiedziana —,— mrk., styczeń —.— mrk., luty 42,20, marzec 42,70. na kwiecień-maj 43,50—, czerwiec 44,40 m., lipiec 45,— mk., sierpień —,— mk., w miejscu bez beczki 42,20 mr.

Bydgoszcz, 30 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 150—154 m.. średnie gatunki 142—148 mk. pośledna —.— m.

Żyto potw. w miejscu krajowe piękne 129 do 130 mrk., średnie 126—128 mrk. poślednie —,— m.

Jęczmień dla browarów 130—135 m., na paszę 120—128 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 125—135 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—155, na paszę 125—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 41—41.50 m.

Wrocław, 30 stycznia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —— Cena wypowiedziano —. styczeń 135,— żądano, styczeń-luty 135,— żąd., luty-marzec —,— płc., kwiecień-maj 140,— płc., maj-czerwiec 142,— żąd., czerwiec lipiec 143,— żądano, lipiec sierpień 144,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 162,— żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. styczeń 242,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 137.— płac., kwiecień-maj 139 płac., maj-czerwiec 142 żąd.

Oléj rzepiowy niezm, wypowiedz. —— cent. w miejscu 54,50 żądano, styczeń 52,50 żądano, styczeń-luty 52,— żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiesień —,— żąd., kwiecień-maj 52,— żąd., maj-czerwiec 52,50 żąd.

Okowita stale, wypowiedziano 30,000 litr., w miejscu —,— pł., styczeń 41,60 pł., styczeń-luty 42.— płacono, luty-marzec 42.— płacono, kwiecień-maj 43,60—80 pł., maj-czerwiec 44,10 płac., czerwiec-lipiec 44,60 płc., na lipiec-sierpień 45,30 żąd., sierpień-wrzesień 46,— płac.

Cena wypowiedz. na 31 stycznia żyto 135.— mrk., pszenica 162,— mrk., owies 137,— mk., rzep 242,— mrk., oléj rzepiowy 52,50, okowita 41,60 m.

Ceny targowe z dnia 30 stycznia 1884.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targow. | Za 100

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 26.

Niedziela 1 Lutego 1885.

Zwyczajne
walne zebranie
Banku Włościańskiego w Poznaniu

odbędzie się

dnia 11-go marca 1885 r. o 4-téj godzinie po południu,

ma małéj sali bazarowéj w Poznaniu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Banku w r. 1884 i przedłożenie bilansu.
2. Podział zysków i udzielenie Zarządowi pokwitowania na wniosek komisyi rewizyjnéj.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczéj na cztery lata.
4. Wybór komisyi rewizyjnéj na rok 1885.

Wyciąg z ustaw.

§ 23. Upoważnienie do zastępstwa, tudzież akcye wystawione na okaziciela, złożone być powinny Zarządowi przynajmniéj na dzień przed walnem zebraniem, na które uprawnionym do głosu wydane będą bilety wstępu.

Poznań, dnia 29 stycznia 1885 r. (1489)

Bank Włościański.
Dr. Buski.

Walne zebranie
Towarzystwa Naukowéj Pomocy

na powiat śremski

odbędzie się

dnia 5 lutego o godzinie pierwszéj

w hotelu p. Kadzidłowskiego.

O liczny udział prosi (1470)

KOMITET POWIATOWY.

Przedpłatę na
Wielkopolanina

za luty i marzec

67 fenygów

przyjmują wszystkie poczty niemieckie. (1455)

Upraszamy o rychłe zamówienia.

Poznań w styczniu 1885.

Ekspedycya Wielkopolanina.

Dwa kazania
Ks. D-ra Józefa Pelczara,

Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego:

I. Kazanie o królowaniu i opiece Bogarodzicy nad narodem polskim.

II. Mowa o zasługach Ks. Piotra Skargi

wyszły świeżo

Nakładem Księgarni katolickiéj

D-ra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

Cena każdego 40 fenigów.

Nadsyłający w liście do księgarni katolickiéj D-ra Miłkowskiego **90 fen. w znaczkach pocztowych pruskich** otrzyma obie mowy odwrotną pocztą franko. (1362)

Stare
złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,
ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

M. SOBECKI
Fabryka wyrobów woskowych
Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. (1321)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Otworzenie nowéj prenumeraty na (964)

MAPĘ POGLĄDOWĄ
Królestwa Polskiego

ułożoną przez

J. Wojcicką.

Uwzględniając na dochodzące żądania **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa** obniża na **czas pewien** cenę ostateczną mapy **36 marek** i otwiera nową prenumeratę po **30 marek** płatnych w dwóch ratach po **15 marek** przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorowie **Inżynieryi i budownictwa** korzystają z obniżenia prenumeraty do **25 marek,** płatnych w dwóch powyższych ratach.

Prenumeratę przyjmuje **w Poznaniu** skład **A. Rosego** w Bazarze. **W Warszawie:** Redakcye wszystkich pism tak codziennych ako i tygodniowych jako też **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa (St. Szafarkiewicz)** Warecka 2.

Marka Fabryczna.

CHRISTOFLE.

Sztucce Christofla

pod gwarancyą pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące srebrom prawdziwym.

J. STARK,

Wilhelmowska ulica nr. 21 vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Skład specyalny wyrob. z Alfenidy i sprzętów kościeln.

Korzyść, jakie wynikają przy zakupnie sztuccy Christofla, okazuje następujące zestawienie: **12 łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 mrk.** Za te samą kwotę otrzymuje się natomiast: (1446)

12 łyżek stołowych	m.	27,60	1 łyżka do sosu	m.	5,50
12 grabek „	„	27,60	2 noże do sera i masła	„	8,60
12 noży „	„	28,80	2 widelce półmiskowe	„	4,80
12 łyżek do kawy	„	14,40	1 łyżka i widelec do sał.	„	8,80
12 łyżek deserowych	„	25,20	1 nóż i grabka do tranż.	„	12,—
12 grabek „	„	25,20	1 łyżka i widelec do ryb	„	14,40
12 noży „	„	24,—	2 podstawki do butelek	„	4,80
12 podstawek do noży	„	13,20	1 sólniczka podw.	„	5.80
1 łyżka półmiskowa	„	7,20	1 łyżka do kompotu	„	4.—
1 „ wazowa	„	11,20	2 korki do butelek	„	2,80
1 „ do tortu	„	8,—	1 dziadek do orzechów	„	4,—

Razem 115 sztuk m. 300. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych. — Posrebrzania i reperacye z Alfenidy wykonuje się spiesznie po cenach umiarkowanych. (1446)

Z powodu zwinięcia handlu
całkowita wyprzedaż
po cenach zniżonych składu płótna, stołowizny, towarów białych i krótkich

(1490)

A. Birnera.

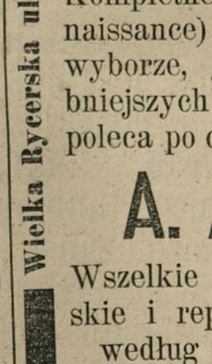

Destylacya Opactwa w Fécamp (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI

znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.

Alexandre aîné

Należy uważ na to aby każda butel. była zaop. w czworograniatą etykiet z podp. jen. dyrektora

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na mogące skutki sądowe, *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może.*

Prawdziwy **likier Benedyktyński** mają na składzie poniżéj wymienieni, którzy zoaowiązali się piśmienne fałszywego nie sprzedawać.

Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., A, Pfitzner, S. Samter jr.

J. Affeltowicz, I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr., T. Luziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelm. 14. Mazurkierwicz w Toruniu. M. Siuchniński w Buku. (1003)

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(1006)

MAGAZYN
MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. — Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wina węgiesrkie

Pora obecna jest korzystną do przesyłek win węgierskich. Upraszam Szanownych mych odbiorców o łaskawe zamówienia, zaręczając jak najsumienniejsze wykonanie danych mi zleceń. (1497)

Poznań i Mád na Węgrzech.

Ant. Pfitzner,

Handel win hurtowny i detaliczny.

W. TRZCIŃSKI

rzeźbiarz i pozłotnik,

w Poznaniu przy Wodnéj ulicy nr. 22

poleca się do **wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach** a mianowicie: **buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare,** tak samo zaopatruje kośc. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: **ambony, konfesyonały, chrzcielnice itd.**

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony **skład sprzętów kościelnych** jak: **ołtarzyki do noszenia** z pięknemi obrazami we wielkim wyb., **chorągwie** z obrazami, **baldachimy, kierce, latarnie** do noszenia przed procesyą, **pasye** w rozmaitéj wielkości z drzewa, cyny i gipsu, **figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą, transparenty** przedstawiające P. Jezusa w grobie, **oprawia obrazy** w ramy gustowne z listew i barokowe.

Główny skład czekolad z fabryk Ph. Sucharda w Nefszatelu
po cenach fabrycznych.

Magazyn herbat
CHIŃSKICH I KARAWANOWYCH.

Główny skład Kakao w proszku
z fabryki Van Houtena we Weesp w Holandyi po cenach fabrycznych.

HANDEL
towarów korzennych, win, herbaty, łakoci i owoców południowych

A. CICHOWICZA
w Poznaniu

ma zaszczyt polecić Szanownéj P. T. Publiczności: wszelkie **towary korzenne,** stare **rumy, araki i koniaki,** francuzkie **likwory** od Rocher frères à la Côte St. André, Marie Brizard & Roger z Bordeaux, prawdziwą **Benedyktynkę,** z Opactwa we Fécamp, P. Garnier, Enghien Bardinet Limoges etc., jako też prawdziwe holenderskie **likwory.** Angielski **Porter** i **Pale-Ale.** Najlepsze **herbaty** najświeższego sprzętu, **czekolady i Kakao** w proszku i w **tabliczkach** z najsławniejszéj fabryki **Ph. Sucharda** w Nefszatelu po cenach fabrycznych, jako też główny skład **Kakao w proszku** z fabryki van Houtena we Weesp w Holandyi. Ang. **biszkopty, figi, daktyle, migdały** w łupinkach, francuzkie **winogrona, daktyle, figi, rodzenki** na gałązkach, **migdały** w łupinkach, francuzkie **śliwki, katarzynki** w słojach i skrzyneczkach, **pasztety strasburgskie, wędliny, marynaty, kawior astrachański, pasztety strasburgskie, pruncle** włoskie, **sardynki** w oliwie, **ryby; sery, kawior astrachański, rodzenki** na gałązkach, **migdały** w łupinkach, francuzkie **konserwy,** wszelkie **konserwy, trufle,** szampiniony, szparagi, groszek, szabelki, marchewka w puszkach, Liebiga **wyskok mięsny** i kondensowane **mleko.** Najlepsza **oliwa polski,** Przez cały sezon zimowy mam zawsze świeże algierskie **pomarańcze i cytryny. sałatkę i endywia** i inne jarzyny, **pomarańcze i cytryny. kalafiory,** Świeże tyrolskie **jabłka, gruszki** i hiszpańskie **winogrona.** Przez cały czas polowania zawsze wszelka **ZWIERZYNA. zamówienia** na **ryby, swieże ostrygi, homary** etc. etc. uskuteczniają się akuratnie i po **cenach jak najumiarkowańszych.** (1080)

Szczegółowe **cenniki** na życzenie **bezpłatnie i franko.**

TOKAJE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu

Wielki wybór zegarków **remontoire** srebrnych i złotych.

ZŁOTE MEDALE.

Wielki wybór regulatorów, **budzików** i zegarów **paryzkich.**

Zegarki złote

z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie

poleca w wielkim wyborze

W. Szulc, zegarmistrz

w Poznaniu w Bazarze.

Wybór złotych łańczuszków, srebrnych i z imitacyi.

Skrzynki grające melodye narodowe polskie.

(1323) Pracownia dla wszelkich reperacyi zegarków.

Mieszkam w kamienicy narożnéj przy **ulicy Kopernika i Łąkowéj.** (1449)

L. Frankiewicz
budowniczy.

Słodkie messyńskie pomerańcze, soczyste cytryny, świeże kalafiory, rodzenki na gał. migdały w łupinkach, figi, daktyle, prunelki, wszelkie jarzyny w puszkach, konserwy flaszkach, trufle, morchle, szampiniony w flaszkach i suszone, prawdziwe grzyby suszone, angielskie biszkopty, czekolady z fabryki Sucharda, Kakao van Houtena i kawior astr. małosolony poleca (1498)

B. Glabisz
Św. Marcin 14.

Pain-Expeller z „kotwicą!“ W obecnéj ostréj i zmiennéj porze roku **zasługuje doświadczony domowy środek** ten na szczególniejszą uwagę i przypomnienie. Zarazem jednak nadmienić wypada, iż znane **zdumiewające skutki w goścu, reumatyzmie, zaziębieniach itd. itd.** osiągnięte zostały jedynie za pomocą prawdziwego „Pain Expelleru z kotwicą.“ Należy przeto przy zakupnie tego preperatu baczyć dobrze, czy opatrzony jest znakiem fabrycznym **„czerwoną kotwicą,“** wyrobu zaś bez tego znaku, jako nieprawdziwego, nie przyjmować! Pain-Expelleru dostać można po cenie 1 m. i 1 m. 75 fen. — stósownie do wielkości flaszki — we wszystkich prawie aptekach. (911)

F. Ad. Richter i Sp.
ces. król. dostawcy nadworni i właściciele apteki.
Centralny skład na państwo Niemieckie:
Versand-Abtheilung der Roda'schen Apotheke in Rudolstadt.

Nowość!

Elastyczne szczęki, zastępujące najzupełniéj zęby. Rzadki i niezrównany niewątpliwie pomysł sztuki dentystycznéj. Nie sprawiają one najmniejszego słoczenia ani jakiejkolwiek niedogodności w ustach.

St. Przybylski
prakt. tech. dentysta.
Św. Marcin 4.

Pączki!

trzy razy dziennie śwież tuzin po 60 fen., 1 m,, 1 mrk. 20 fen. poleca cukiernia

Ant. Pfitznera,
Stary rynek nr. 6.

Studentów,

zwłaszcza potrzebujących macierzyńskiéj opieki i dozoru, przyjmuje na stancią od 1 kwietnia pod korzystnemi warunkami,

z Heleną Braunków Szumanową,
Strzelecka ul. Nr. 19. (1342)

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust izębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklaukę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby. (1091)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Drogerya
H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1224)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

J. Popławski

Poznań, ulica śgo Marcina nr. 16,
dawniéj Jezuicka ul. no. 12.

Zakład palenia falban.

Jedyny polski
skład machin do szycia

poleca najlepsze i najnowsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (901)

machiny do prania i wyżdżymania

po cenach bardzo przystępnych i przy zupełnéj gwarancyi. Wszelkie machiny wysyłam do każdéj stacyi franko. — **Spłaty ratami,** przy gotówce znaczny rabat. **Stare machiny** przyjmuję w zamian. **Wszelkie reperacye** miejscowe i zamiejscowe wykonywam w jak najkrótszym czasie tanio i dobrze.

Rodacy! zanim kupicie u innnego, przekonajcie się najprzód u swego.

Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski,

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Wystawa sztuki kucharkiéj w Berlinie

Blookera holenderskie Cacao

jedyny **ZŁOTY MEDAL** za Cacao.

J. Zeyland W POZNANIU J. Zeyland

FABRYKA
i
skład mebli,

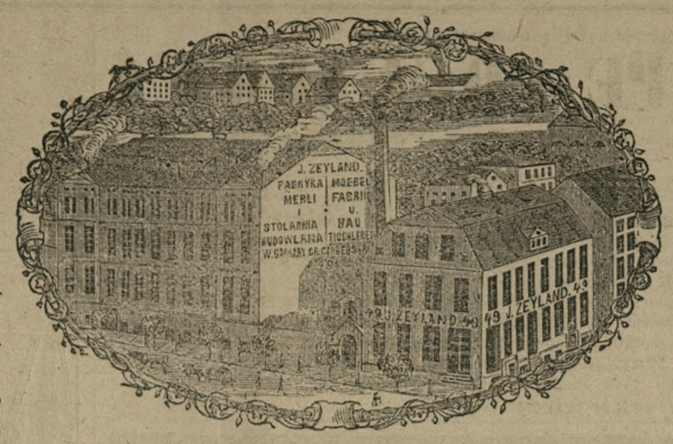

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

beZa trwałą i gustowną romtę z suchego doborowego kateryału wykonaną, wszelie daję poręczenie.

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (669)

ROBOTY
budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję. wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

49. Wielkie Garbary 49.

Zakładanie
wodociągów i rur gazowych w mieście,

wodociągi w gorzelniach, mączkarniach i cukrowniach, **rury, kurki, wentyle** i wszelkie artykuły do wodociągów potrzebne, **studnie murowane i rurowe, pompy** wszelkich konstrukcyi, **ogrzewanie domów** za pomocą ciepłéj wody, budowę **łazienek,** wanny do kąpieli, tusze przenośne; **aparaty do piwa** (Bierdruck-Aparate). **extinctory drenowanie** i wszelkie prace hydrauliczne jak niemniéj aparaty specyalne poleca (1331)

Zakład studniarsko-hydrauliczny
W. Ostrowski i Sp.
POZNAŃ, Wielkie Garbary nr. 5

Fabryka gotowéj bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (1324)

Największy wybór brylantyny
w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY
wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satyncty i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, trymingi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.
w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Tiule, musliny indyjskie i tarlatany
w pięknych modnych kolorach
poleca w wielkim wyborze po przystępnych cenach

W. Jerzykiewicz,

skład płótna, bielizny, koronek, haftów, firanek, i towarów białych
(1407) **Ulica Wilhelmowska 5.**

Medal państwowy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (34)
techniczne
towary gumowe,

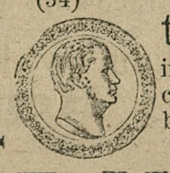

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

KAWY

surowe, czystego i wybornego smaku od 75 fen. do 1,60 mrk. za funt jako też zawsze świeżo paloną parową

Kawę (Melange)

od 1 do 2 marek za funt, poleca i rozsyła próby na żądanie (1001)

W. BECKER.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Polecam się do zakładania

Ceny umiarkowane.

dzwonków elektrycznych

2-letnia gwarancya.

(1457) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Zadziwiający postęp przemysłu!

Tylko 7 mrk.

kosztuje u mnie od dnia dzisiejszego znakomity, uregulowany, światło wydzielający (1437)

Zegarek wahadłowy z przyrządem do bicia

godzin i ½ godzin, z 2 bronzowanemi ciężarkami, oprawny we wspaniałą polerowaną ramę, rzeźbioną z drzewa orzechowego, z przepyszną tarczą, która będąc napuszczaną c. k. uprzywilejowaną masą świetlaną, świeci w nocy tak jasno jak księżyc, tak że nie zapalając świecy można natychmiast dostrzedz, która godzina. Za siłę świecenia daję

10-letnią gwarancyą,

tak samo gwarantuję za dobre chodzenie. Jestem jedynym wynalazcą tych zegarków i sprzedaję je teraz tylko tak bardzo tanio, dla tego że mam ich około 1300 sztuk na składzie, a potrzebuję gotówki. Zegarki te kosztowały jeszcze przed dwoma miesiącami potrójną cenę. Każdy zegarek jest zaopatrzony w „patent.“ Zegarki te opakowuje się w skrzynki. Wysełkę zamówionych zegarków uskutecznia się trzy razy dziennie, za pobraniem zaliczki lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Sprowadzić można przez

J. H. RABINOWICZA,
Fabrykę światło wydzielających zegarów wahadlowych.
Wiedeń Leopoldstadt, Schiffamtsgasse nr. 20.

CHORĄGWIE,

Baldachimy, ołtarzyki do noszenia, lichtarze, kierce, krzyże, pasye na Boże męki, obrazy wszelkiego rodzaju poleca fabryka i skład ram, rzeźby i pozłacania

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. 5. (1259)

Astr. kawior perł., elbl. minogi, Łosoś wędz. i mar., nowe sardynki i tuńczyk w oliwie, pomorskie półgęski z kością i bez kości, pom. gęsie pałki mar., strals. śledzie opiek. i delik. mar., pasztety w rozmaitych gat., kiszkę bruńśw., wątrob., kiełbaski frankf., sery szwajc., holend., eidamski, limb., neuschat. gervais, ziółkowy i parmazański, sielawki i bydlinki poleca w towarze najprzedniejszym i po cenach najtańszych (923)

J. K. Nowakowski,
Plac Piotra nr. 3.

Lampy stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
jako też
KOMPLETNE WYPRAWY
skromne i luksusowe
poleca (762)
B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tac.
Stary Rynek nr. 53/54.

Arac de Batavia
litr po 2 mrk., 2 m. 50 fen. i 3 marki. (1495)

Jamaica Rum
litr po 2 i 3 marki,

Koniak franc.
szampańska butelka po 3 i 4 marki poleca

Ant. Pfitznera,
Stary Rynek.

---

250 **par**
Damskich
bucików wieczorkowych
z koźliny po 4 marki 50 fen. poleca (1475)
S. Tucholski, Nast.

Słodkie mess.
pomarańcze
poleca
po **1 m. i 1 m. 20 f.**
za tuzin.
W. Becker
Wilhelmowski Plac 14.

Nowe śledzie solone

połowu z 1884 r. w najpiękniejszym towarze, przesyłam w sądkach pocztowych około 10 funtów! — zawartość zagwarantowana 40—50 sztuk, za 3 marki franco za pobraniem zaliczki. (1343)

P. Brotzen.
Croeslin nad morzem Bałtyckiem Obw. Rej. Stralsund.

Od 1 kwietnia rb. jest przy Półwiejskiéj ulicy nr. 18 na I piętrze wygodne (1413)

mieszkanie

o 4 pokojach z wszelkiemi przynależytościami do najęcia. Bliższych warunków dowiedzieć się można u p. **L.** Św. Marcin 3, II piętro.

Poszukuję zajęcia jako
praczka
albo **posługaczka.** (1491)
Anna Lewandowska,
Wielkie Garbary 54, u szewca Rydlewicza.

Panna

wyuczona białego szycia, krawiecczyzny i wszelkich drobnych robótek poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go kwietnia, mogłaby także przyjąć obowiązki jako bona do małych dzieci. Bliższych wiadomości udzieli p. **Krótki** w Sokołowe p. Smiglem. (1471)

Urzędnik gosp.

kawaler w sile wieku, 20 lat w tym zawodzie, drugi rok w obecnym, 11 lat w poprzedniem miejscu. samowładnie zawiadując, poszukuje stósownego miejsca od 1 lipca rb. Bliższa wiadomość w **Eksped. Kuryera** pod lit. **M. B.** (1477)

Wielm. Państwu i Duchowieństwu polecam biegłą **gospodynią,** znającą się dokładnie na gospodarstwie wiejskiém, jako to, gotowaniu, hodowaniu trzody chlewnéj, drobiazgu i zdolną do samodzielnego prowadzenia domu. (1494)

Zarazem polecam nader zdolnego **owczarza** z wieloletnią praktyką znającego dokładnie owczarnią i leczenie trzody, a który i obowiązki włódarza wypełniać jest zdolen.

M. Bartkowiak
Bióro strzeczeń
Kozia ulica Nr. 4.

Sala Lamberta.
W poniedziałek d. 2 lutego
o godz. 8 wiecz.

II koncert

symfoniczny
dany przez
orkiestrę 99 pułku piechoty

ze współudziałem pana dyrektora muzyki **Engla** i pana wiolonczelisty **Schulza.** Bilety po **50 fen.** sprzedają **Ed. Bote & G. Bock.** 1493.

Palenie tytoniu wzbronione.
Cena przy kasie 75 fen.
W. Fischer.

Lamberta
sala koncertowa
Jutro w niedzielę 1-go lutego 1885 r.

Koncert
smyczkowy.
Początek o godz. 7½. Wstęp 25 fen.
(1303) **A. Thomas.**